

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

rok 4

Ostrów (Wlkp.), środa, dnia 5 lutego 1936 r.

Nr. 29

Sól bydlęca i budżet

Jesteśmy krajem o niesłychanie niskich wskaźnikach konsumpcji, w przecięciu króluje w Polsce bieda a nie dobrobyt. Dobrze, że panowie posłowie właśnie na te stwierdzenia kładą tak silny nacisk w dyskusji budżetowej. Bo nic tak się nie mści w życiu jak krótkowidztwo, czy nawet zupełna ślepotą na istotne zjawiska.

Patrzmy więc z niepokojem na niedostateczną sprzedaż soli w Polsce w stosunku do przyrostu ludności. Co jak co, ale na sól chyba powinno starczyć; przecie określenie... chleb z solą stało się synonimem skrajnej nędzy. A jednak ludność wiejska ogromnych połaci kraju nawet nie może pozwolić na sól. Mało tego. Kupuje sól, ale głównie sól bydlęcą. Tymczasem nie tak dawno jeszcze rzucano się sól jako dodatek do karmy bydła, w korytach przewalały się bryły solne ze smakiem oblizywane przez krowy czy konie. Dziś na to ludzie sobie pozwolili nie mogą. Można by oczywiście przy tej okazji napisać kilka artykułów o niewłaściwej polityce cen monopolu solnego w Polsce, który służył i do dziś dnia służy złym przykładem niedostatecznego przystosowania swych cenników do siły nabywczej ludności; ale nie o to nam w tej chwili chodzi.

Przestajemy spożywać sól, przestajemy jeść chleb, cukru nie używamy, nawet machorka jest luksusem — oto obraz faktycznego układu stosunków. Z drugiej zaś strony kraj ma udźwignąć ciężar budżetu państwowego, który w tych warunkach, w swej preliminarzowej przez rząd wysokości jest stanowczo za wysoki. I wypada się tylko dziwić, że opinia publiczna tak mało uwagi poświęca uchwale poselskiego koła rolników, domagającego się dalszej niżki budżetu o 100 milionów złotych. Minister skarbu p. Kwiatkowski raz jeszcze stwierdził wczoraj, że budżet jest zrównoważony realnie. O — zgoda, ale naszym zdaniem, tylko na papierze. Wobec prawdopodobnej dalszej pauperyzacji mas — zajdą niewątpliwie w czasie wykonywania budżetu duże opory. Czy nie lepiej już teraz, gdy budżet jest rozłożony na analitycznym warsztacie parlamentu ciąć i ewiarować go? Czy nie lepiej teraz trochę go jeszcze obniżyć?

Padnie, w odpowiedzi na nasze pytanie, niewątpliwie sakramentalne: już nie się obciąć nie da, już i tak wyduszono maksimum oszczędności. Spróbujmy wobec tego i my zaoponować, zaoponować argumentami żywymi. W gospodarce budżetowej państwa wprowadzono innowację, polegającą na tym, że w każdym ministerstwie jest jeden urzędnik odpowiedzialny za wykonanie budżetu. Jego powieszą, gdy budżet zostanie przekroczony, on otrzyma pochwałę, gdy wszystko będzie bilansowało się wedle preliminarza. Jeden urzędnik! A nam się zdaje, że w każdym ministerstwie jest kilkunastu jeżeli nie kilkudziesięciu wyższych urzędników, którym zależy na tym, aby nieść do dyspozycji w swych resortach jak najwięcej sumy. Z przyczyn — zasadniczych, bo chcą, aby ich dział funkcjonował jaknajlepiej — i z przyczyn nieistotnych, bo... panny maszynistki nie można redukować, gdyż protegowali ją Stasio, samochodu skasować nie warto, bo miło przejechać się od czasu do czasu na przechadzkę itd.

Cóż znaczy, że minister uważa, iż jego budżet jest skrajnie oszczędnościowy. Przecież minister i tak musi polegać na swych urzędnikach. Jeżeli zaś wola obniżenia budżetu będzie tylko pragnieniem ministra a jeżeli nią nie będą przepojeni właściwi wykonawcy budżetu — wyżsi urzędnicy, to całe zagadnienie zawsze będzie kulę. Przekleństwo biurokratyzmu mści się i przy budżecie. W naszym głębokim przekonaniu możliwości dalszego obniżenia budżetu istnieją, trzeba tylko, aby wola oszczędzania opanowała nasz aparat biurokratyczny, i to nie biednego urzędnika na prowincji, lecz właśnie dostojnych dyrektorów departamentu, naczelników i radców z central warszawskich. Tych, którzy operują dużymi dodatkami funk-

Zamach na króla Jerzego II miał być dokonany podczas pogrzebu Kondylisa

Ateny, 4. II. — W pogrzebie b. regenta gen. Kondylisa nie wziął udziału król, premier Demetrius oraz min. Sofulis. Według oficjalnego komunikatu powodem tej absencji była choroba, której uległ król oraz ci dwaj wybitni politycy greccy. Jednakże temu tłumaczeniu nie dają tutaj wiary, przeciwnie dopatrują się daleko ważniejszego powodów. Wiadomo było, że jeszcze przed śmiercią Kondylisa wykryto spisek oficerów garnizonu ateńskiego przeciw obecnemu reżimowi. Obecnie utrzymuje się pogłoska, iż spisek ten, do którego miało przystąpić wielu zwolenników Kondylisa, na wiadomość o jego tajemniczej śmierci, skierowany był również i przeciw królowi, który — zdaniem wojskowych monarchistów — nie okazał wdzięczności za zwrócenie mu tronu przez Kondylisa, lecz dążył do pozyskania sobie sympatyj wenezelistów drogą przywrócenia stanowisk w wojsku, wydłubanych swego czasu oficerów. Ponieważ spisek wykryto dość późno, obawiano się, iż „skowce mogli otrzymać już instrukcje do wykonania zamachu. Celem więc uchronienia się przed jakimikolwiek niespodziankami czynniki miarodajne, za poradą detektywów angielskich, którzy przyjechali razem z królem z Londynu, odradzili królowi wzięcie udziału w pogrzebie gen. Kondylisa. Król podobno, początkowo nie chciał zgodzić się na zalecenie swych ministrów, dopiero gdy ci oświadczyli, że nie biorą odpowiedzialności za ewentualne wypadki w czasie pogrzebu zdecydował się na opublikowanie komunikatu o chorobie. Przed pałacem królewskim wzmożono posterunki, jak również podwojono kompanie wartownicze na zamku. Twierdzą tu również, iż w najbliższym czasie przyjedzie do Aten jeszcze kilku detektywów ze Scotland Yardu w Londynie. (AP)

RZESZA ZŁAMAŁA UMOWĘ FLOTOWĄ Z W. BRYTANIĄ? Dopiero teraz ujawniono niezwykłą lukę w porozumieniu

LONDYN, 4. II. — W Londynie kraja wiadomości o trudnościach, jakie wynikały dla konferencji morskiej z racji stanowiska Niemiec.

„Daily Telegraph“ donosi na podstawie źródeł francuskich, że niemiecki program budowy okrętów wojennych zakomunikowany W. Brytanii w lipcu miał ulec w międzyczasie przeszło dwukrotnemu zwiększeniu. — „Daily Telegraph“ twierdzi, że w kołach brytyjskich uważają te informacje za prawdopodobne.

Wieczorny „Start“ twierdzi, że w brytyjsko-niemieckim porozumieniu morskim odkryto poważną lukę, a mianowicie układ ten zredagowany miał być tak ogólnikowo, że nie wiąże on prawie Niemiec w dziedzinie ograniczeń w zakresie wyporności statków i kalibru dział, jakie ewentualnie zostałyby ustanowione przez konferencję londyńską.

Paryż, 4. II. — Havas donosi z Londynu że angielskie koła oficjalnie kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby Anglia zamierzała zaprosić Niemców na konferencję morską przed osiągnięciem porozumienia pomiędzy czterema mocarstwami. (PAT)

KOLEJ W ABISYNJI



Jedyna linja kolejowa, która przecina Abisynję z Addis Abeby do francuskiego portu Dżibuti, nie znalazła się dotychczas w obrębie terenu działań wojennych. Włosi oszczędzali jej ze względu na Francję, wątpiąc jednak należy, czy stan ten się utrzyma. — Na ilustracji widzimy stację kolejową Hadama.

cyjnymi, którzy często — zaznaczamy, że nie zawsze — kumulują w swych rękach kilka stanowisk, którzy naogół, niestety nie mają pojęcia o tem, że gdzieś ludność niema 5 groszy nawet na sól bydlęcą.

Równać w dół wyższą biurokrację. Wte-

dy budżet napewno będzie zrównoważony. I nie żałować gorzkich słów. Chodzi o tak zasadnicze zagadnienia państwowe, że owijanie czegokolwiek w bawelnę byłoby nieuczciwością.

J. W.

45-ciominutowe posiedzenie Senatu

Warszawa, 4. b. m. — Dzisiaj przedpołudniem odbyło się posiedzenie Senatu, które trwało około trzech kwadransów. Na wstępie posiedzenia marsz Prystor wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego króla Anglii Jerzego V. Przemówienia tego izba wysłuchiwała stojąc. Następnie izba stwierdziła wygaśnięcie mandatów kilku zmarłych senatorów, poczem przystąpiła do wyboru 4 członków i 4 zastępców członków komisji kontroli długów państwowych. Senator Kwaśniewski zgłosił następujące kandydatury na członków komisji: sen. Bisping, Bniński, Maleszewski i Śliwiński a na zastępców członków sen. Bobrowski, Lechnicki, Kornke i Zarzycki. Wobec tego że zgłoszono tylko tyle kandydatur ile jest miejsc w komisji, marszałek uznał głosowanie za zbędne a wybór zgłoszonych kandydatur za dokonany.

Skończył Senat przyjął kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencji międzynarodowych. Zamykając posiedzenie marszałek zawiadomił izbę o zgłoszeniu przez sen. Jaroszewicza interpelacji w sprawie projektowanego rozporządzenia o zwalnianiu meżatek. Interpelacja ta jest skierowana do pana premiera. (M)

Sprawa tranzytu przez Pomorze przemilczana przez prasę niemiecką

WARSZAWA, 4. II. — Jak twierdzą w kołach politycznych, w Berlinie zaczęły się rozmowy polsko-niemieckie w sprawie uregulowania należności za tranzyt przez Pomorze. Strona niemiecka nie przedłożyła do tychczas planu likwidacji tych zaległości.

Przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej dali do poznania, że natchetniej pragnęliby uregulować znaczną część należności w drodze dostaw inwestycyjnych.

Prasa niemiecka najwidoczniej na rozkaz ministerstwa propagandy przemilczała dyskusję, która w sprawie należności za tranzyt przez Pomorze toczyła się w komisji budżetowej sejmiku.

Echa uroczystości ku czci Pana Prezydenta

Z Warszawy, donosi (PAT): 3. b. m. wieczorem w Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się koncert ku uczczeniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Koncert zorganizowany był dla młodzieży szkół zawodowych wieczorowych. Sala teatralna była udekorowana cho ragiewkami o barwach narodowych. Akademik zagrał p. A'fons Kielczewski, nauczyciel gimnazjum, kreśląc życiorys Pana Prezydenta. Przemówienie prelegent zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta. Po odegraniu hymnu narodowego nastąpiła właściwa część koncertowa z udziałem solistów Orkiestry Filharmonii warszawskiej i chórow.

Rokowania handlowe polsko-szwedzkie

Dn. 3 b. m. rozpoczęły się w Min. Przemysłu i Handlu w Warszawie rokowania handlowe polsko-szwedzkie.

Na czele polskiej delegacji stoi: zastępca dyr. Departamentu Handlowego w M.P.i.H. p. W. Wańkowicz. Ze strony szwedzkiej w skład delegacji wchodzi pp.: poseł E. Boheman, jako przewodniczący, dyrektor departamentu szwedzkiego Min. Spraw Zagr., S. Sahlin, radca szwedzkiego Min. Spr. Zagr. C. O. Gisle, sekretarz Poselstwa E. de Post i konsul szwedzki w Warszawie T. Bergendahl.

Pierwsze posiedzenie plenarne otworzył p. wiceminister Przem. i Handlu dr. Fr. Dołęzał. Po ustaleniu porządku prac i wzajemnym zapoznaniu się z ogólnym materiałem rokowań, wyłoniono dla poszczególnych spraw odpowiedzialne komisje.

Wieczorem, dn. 3 b. m. delegację szwedzką podejmował p. minister dr. Górecki.

Atak lotniczy na Addis-Abebe

Włosi gotują się do decydującej ofensywy

Londyn (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa poranna donosi, że dowództwo armii włoskiej w Abisynii czyni przygotowania do generalnej ofensywy. W ofensywie tej odegrać decydującą rolę mają eskadry lotnicze, które wykonać mają pierwszy grupowy nalot na Addis - Abebe. (k.)

POCZĄTEK NOWEJ ZACIĘTEJ BITWY O MAKALLE

Asmara, 4. II. Źródła angielskie i francuskie donoszą z Addis-Abebe, że wczoraj rozpoczęła się zacięta bitwa na odcinku Makalle, przy czym żadna ze stron walczących nie odniosła większego sukcesu. Jak sądzą informatorzy angielscy, są to starcia strażników czołowych w sąsiedztwie drogi Addis-Makalle stanowiącej wstęp do wielkiej bitwy o opanowanie tej drogi, co zadecyduje o losach Makalle. Armia włoska w każdym razie jest pewna, że na pozycjach tych pozostanie przez kilka miesięcy, przygotowując baraki i zapasy żywności na okres deszczowy. Przewidując nowe natarcie abisyńskie na pozycje pod Makalle, wojska włoskie umacniają linie i wznoszą fortyfikacje w miejscach, panujących nad terenem sąsiednim.

Korespondent Reutera donosi z Aksum, że

przybył tam żołnierz włoski Secloty, który ranny pięciokrotnie w bitwie nad rzeką Takazze, dostał się do niewoli abisyńskich, ale zdołał wym

Okrucieństwa Abisyńczyków

Neghelli, 4. II. Po zajęciu budynków, w których miał swą siedzibę sztab generalny armii rasa Desta, odkryto w wielu z nich wąskie celowniki, gdzie niewolnicy po ciężkiej pracy dziennej, byli zamykani na noc, przykuci łańcuchami. Natarcie wojsk włoskich było tak szybkie i gwałtowne, że abisyńczycy w pośpiechu uciekali, nie mając wszystkiego zabrać. Okrutny los spotkał niewolników, skutych łańcuchami. Ponieważ nie starczyło czasu na ich rozkucie i zabranie,

knać się. Pomimo ran i wycieńczenia, błądząc przez kilka dni i noc, dotarli do linii zajętej przez „czarne koszule” włoskie. (PAT.)

Londyn, 4. II. Agencja Reutera donosi z Addis-Abebe: Według wiadomości, pochodzących ze źródeł abisyńskich, upadek Makalle jest nieunikniony. Miasto okrazone jest przez wojska abisyńskie. Abisyńczycy zmienili bieg rzeki, przepływającej przez Makalle, pozabawiając w ten sposób garnizon włoski wody. (PAT.)

barbarzyńscy „panowie” pozabijali swych niewolników. To też straszny obraz przedstawił się Włochom, gdy niemal we wszystkich domach znaczniejszych abisyńczyków znaleźiono zmasakrowane zwłoki niewolników. Władze włoskie włoskie poleciły sfotografować omdolonych niewolników, a odbitki przesłać do Rzymu, skąd odesłane zostaną do Ligi Narodów, celem poinformowania Europy o barbarzyństwie Abisyńczyków (AP.)

Poprawa sytuacji skarbu

Charakterystycznie dotychczasowe prace rządu p. wicepremier podkreślił, że skutki czesłowe, dodatnie, z wydatków dekretów powstały już w okresie końca grudnia i całego stycznia. Wpływ skarbowy, po odechnięciu nadzwyczajnych, są nieco większe, niż w analogicznych okresach przed rokiem. Sytuacja kasowa poprawiła się a ultimo stycznia było znacznie łatwiejsze niż w okresie października i grudnia.

Najpilniejsze zadania

Jakie teraz stoja przed nami zasadnicze cele, do których powinniśmy dążyć zapytuje wicepremier?

1) Musimy na pierwszym miejscu postawić systematyczne wzmocnienie gospodarkę wsi, a drobnego rolnictwa w szczególności. 2) Musimy zwrócić uwagę na zdoływanie rynku wewnętrznego przez naszą produkcję, a w szczególności na zdoływanie kresów wschodnich. 3) Musimy dążyć do ochrony procesów rentowych w gospodarstwie. 4) Musimy dążyć do rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła, opartego o własny surowiec i potrzeby rynku wewnętrznego. 5) Musimy przejść następnie do planowania inwestycji w tym celu, ażeby umożliwić planowanie prac przemysłowych. 6) Dostosowanie nowych operacji finansowych zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych do możliwości płatniczej w Polsce. 7) Reforma naszej ekspansji handlowej, a więc taka przebudowa naszych fraktów handlowych i taryf celnych, która by wzmocniła naszą podstawową walutę. 8) Wreszcie ostatni punkt, który z mojego punktu widzenia i dla reprezentowanego przez mnie resortu jest dziś najważniejszy — jest to oszczędność w wydatkach publicznych państwowych i samorządowych.

Nie branie panów ludzi, że hasła te stały się wkrótce pełną rzeczywistością. Przejście od stanu obecnego do stanu normalnego jest zadaniem niesłychanie trudnym. Są jednak w historii narodów realne dowody niezwykłych i nieoczekiwanych sukcesów, gdy zawiła się skoncentrowana wola społeczna, świą domości celu, wysiłek pracy i cierpliwości. Dlatego wysiłku zbiorowego pragnę zjednać i nakławić doń drogę społeczną nie w imię interesu rządu, lecz w imię przyszłości i rozwoju państwa i narodu i w imię lepszej przyszłości licznych rzesz naszych obywateli.

Poprawa gospodarcza może przyjść szybciej, niż się spodziewamy

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w komisji budżetowej

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

P. Kwiatkowski na wstępie stwierdził, że kryzys obecny — jeden z najbardziej paradoksalnych i najbardziej niszczących — zmienił klimat gospodarczy.

Obecnie wszystkie funkcje gospodarcze przesuwają się ku deficytowi a zagadnienie utrzymania rentowności lub choćby tylko równowagi zdaje się zadaniem opornym i niezwykle trudnym w realizacji. Wszystkie te objawy nie tylko nie ominęły Polski, ale przeciwnie, spotęgowały się i pogłębiły bardzo znacznie.

Strukturalne niedomagania dałyby się sprowadzić do następujących, głównych elementów:

- 1) Wzrost polski — reprezentująca dynamicznie największy zbiór sił ludzkich — jest przeludniona niezorganizowana, ustawiona w kierunku od wschodu ku zachodowi na bardzo różnych szczeblach rozwoju i pozbawiona wszelkiego zapasu kapitałów ruchomych.
- 2) Drugie uderzenie kryzysu przyszło na świat pracy. Nie należy jednak zapominać, że podstawą egzystencji chłopu w Polsce jest nie kapitał, ale praca. Uległ on więc po raz drugi — z całym światem pracy — klęsce, która prawie wykluczyła go z zasięgu zdolności konsumpcyjnych.
- 3) Złagodzenie objawów nadmiaru przyrostu ludnościowego zostało uniemożliwione przez zahamowanie ruchu emigracyjnego.
- 4) Pomimo dużego bogactwa w formie pracy i surowców, proces rozwojowy został niezwykle utrudniony zarówno przez brak wolnych kapitałów, obciążonych na długoterminową amortyzację, jak i przez konsekwencje utrudnionego zrastania się trzech dziedzin w jeden nowy i jednolity organizm gospodarczy.
- 5) Urządzenie nowego Państwa i przystosowanie jego zniszczonego przez wojnę gospodarstwa do nowych założeń handlowych i kalkulacyjnych, wymagało wielkiego kapitału zakładowego.

Droga ku odbudowie

Nie mamy innych możliwości i innej drogi ku odbudowie gospodarczej jak podjęcie wyjątkowej, trudnej i ciężkiej planowej pracy nad odbudową sił gospodarczych i organizacyjnych naszego społeczeństwa.

Jedno stwierdzenie i w tym miejscu musi być dokonane. Rezultaty pozytywne zostaną osiągnięte tem prędzej i tem pewniej, a ich zasięg będzie tem szerszy i tem trwalszy, im silniej zdołamy zmobilizować wole społeczną. Jeżeli egoizm będzie stopniowo spychany przez instynkt społeczny, jeżeli poczną się wyłaniać rzetelna walka poglądów o rzeczy ważne i istotne, jeżeli rzucane hasła i programy będą wsparte na świadomości, że stawiając je wypełniać je, gdyby sam ponosił odpowiedzialność, to dodatnie rezultaty mogą przysięść znacznie wcześniej, niż dziś wolno przewidywać.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie nadgodzin

Cywilna Sąd Najwyższy ogłosiła doniosłe orzeczenie dotyczące procesów o nadgodziny nadliczbowe. Sąd Najwyższy uznał, że praca w godzinach nadliczbowych wykonana na zlecenie pracodawcy bez osobnego wynagrodzenia stwarza domniemanie wzbogacenia się pracodawcy i na nim ciąży obowiązek przeprowadzenia dowodu iż z pracy takiej nie odniósł korzyści. (C II 2830/35).

W myśl tego orzeczenia pracodawcy będą musieli udowodnić, że zatrudnianie personelu w godzinach nadliczbowych nie przyniosło im korzyści. Dotąd dowód ten ciążył na pracownikach występujących o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Do zadań fundamentalnych i wstępnych zaliczyć trzeba akcje mająca na celu przywrócenie równowagi budżetów publicznych. Akcja zrównoważenia budżetu państwowego w okresie kryzysu nie jest zadaniem łatwym. Jednak przy obecnym stanie rzeczy budżet nasz w cyfrach globalnych jest realnie zrównoważony i jeśli posiada usterki, to w granicach minimalnego błędu.

Wady systemu podatkowego

Analizując stronę dochodową przedłożonego prelimitarza konstatować trzeba, że dane publiczne stanowią ok. 54 proc., monopolu 27 proc., administracja 13 proc. i przedsiębiorstwa 6 proc.

PLAN LIKWIDACJI PRZEROSTÓW ETATYZMU

Drugim zagadnieniem, związanym ze stroną dochodową budżetu, to bezpośrednia działalność gospodarcza państwa. Zadaniem naczelnym ministra skarbu jest dbać o interes skarbu. Dlatego p. minister, nie będąc doktrynalnym przeciwnikiem etatyzmu, wypowiada się przeciw nadmiernej roli państwa w przedsiębiorstwach, zdezorganizowanych i przestarzałych przedsiębiorstwach.

I w tej dziedzinie zostały poczynione pewne posunięcia: a) została powołana komisja dla zbadania tego zagadnienia, b) nowe inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych będą badane z punktu widzenia ich celowości gospodarczej, c) zostaną unormowane przepisy bilansowe i podatkowe, d) nastąpi sprężenie niektórych obiektów w ręce kapitału krajowego przy zaniechaniu części gotówką, z unormowaniem podatkowym i zobowiązaniem utrzymanie przedsiębiorstwa w ruchu.

Równowaga budżetowa

Przy uwzględnieniu zmian, zaproponowanych przez referenta oraz przyjętych do budżetu innych ministerstw, zamkamy stronę dochodu sumą 2.220.260.000 zł, a stronę rozchodów sumą 2.220.193.577 złotych (nadwyżka: 76.323 zł.).

Stan rynku pieniężnego

Następnie p. wicepremier przeszedł do scharaktrowania sytuacji na rynku pieniężnym. Sytuacja ta w Polsce w mies. grudniu i styczniu uległa nagle dość korzystnej poprawie. Jeśli chodzi o sytuację walutową w Banku Polskim, to w grudniu mieliśmy nadwyżkę skupu walut, a w styczniu bardzo nieznaczny odpływ, nie przekraczający 4 mil. zł. Stan zapasów złota w mies. styczniu pozostał niezmienny. Wzrost kapitalizacji wewnętrznej rozwija się normalnie.

Przyrost wkładów w PKO, wyniósł w grudniu około 9 milionów zł, a w styczniu rb. około 135 mil. zł. Rynek walutowy jest spokojny, rentowność operacji bankowych w bankach prywatnych wzrosła w r. 1935 w porównaniu z r. 1934.

Plan inwestycyjny na rok 1936

W dalszym ciągu p. wicepremier poświęcił szereg uwag zagadnieniu wydatków poza-budżetowych. W roku budżetowym 1936-37 nie przewidujemy pokrywania jakichkolwiek wydatków zwyczajnych w drodze operacji kredytowych. Natomiast przewidujemy takie operacje na cele wydatków nadzwyczajnych, t. j. ściśle inwestycyjne. Jest to zarówno potrzebą gospodarstwa społecznego, jak i potrzebą skarbu państwa, a nie „nakręcanie kon-

sejbiostwa 6 proc. Nasz system podatkowy posiada wiele istotnych wad merytorycznych i formalnych. Obok znacznego obciążenia i bardzo nierównomiernego rozkładu ciężarów, istnieje nadmiernie rozbudowany system przywilejów podatkowych, a aparat fiskalny przeciążony i zdeorientowany popełnia niekiedy rażące błędy. Przebudowa tego systemu, to zadanie niezwykle skomplikowane w okresie wyczerpania zasobów i rezerw skarbowych. Do gruntownej i merytorycznej reformy nie jesteśmy w chwili obecnej przygotowani, mimo to i obecnie istnieje możliwość przygotowania projektu zasadniczych i scalenia niektórych podatków.

„funktur” w sposób sztuczny. Przeorientowany plan inwestycyjny na rok 1936 jest dość skromny. Plan ten nie uzyskał jeszcze apro-

INTERESUJĄCE PROPOZYCJE REFERENTA BUDŻETU MIN. SKARBU

Podczas wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej sejmu roztrąsano prelimitarza budżetowy ministerstwa skarbu. Referent, poseł Hołodyński, wygłosił na wstępie przemówienie, w którym omówił wszystkie działy min. skarbu.

Najbardziej charakterystyczną część wywodów referenta podajemy niżej w streszczeniu:

Konieczność redukcji przerosłów administracyjnych i etatyzmu

Jedyną drogą trudną, ale skuteczną, jest w ogóle redukcja funkcji państwa, do której należałoby przystąpić natychmiast z całą energią i naciskiem. Redukcja funkcji państwa rozumem jako usuwanie przerosłów administracyjnych i likwidację etatyzmu. Co do przerosłów administracyjnych, musimy zdać sobie sprawę, że konieczne jest ustanowienie ściślejszej hierarchii tych potrzeb i zatrzymanie się na zaspakaniu tylko najniezbędniejszych. Tymczasem nasz „Dziennik Ustaw” i „Dziennik Rozporządzeń” poszczególnych ministerstw mówią nam o ciągłym rozszerzaniu i pogłębianiu ciężarów. Najwyższy czas stanąć na tem zwrócić. Tendencja takie łączy się ściśle z zapowiedzią wicepremiera Kwiatkowskiego o kasowaniu zbędnych urzędów.

Jednak pożądaną kasowanie nie jest jeszcze wszystkim. Wielką koniecznością jest zmiana trybu pracy naszych urzędów. Zdecydowane jego uproszczenie. Reformę trzeba zacząć od zniesienia komisji dla usprawnienia administracji, gdyż droga opracowania całych nowych systemów nie prowadzi absolutnie do niczego. Usprawieniem i zwłazszcza uproszczeniem musi się zająć absolutnie każdy urzędnik. Z tą sprawą łączy się ściśle zagadnienie urzędnicze. Uważam, że uposażenia indywidualne są niewystarczające. Ale ogólna suma na uposażenia w budżecie jest za wielka i nadal utrzymana być nie może. Nasuwa się bezwzględna konieczność redukcji.

Redukcja jest niunikniona

Z zestawienia ilości pracowników w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych widać, że niema wyrażnej linii zmniejszenia ilości urzędników i dlatego koniecznym jest natychmiastowe zapoczątkowanie akcji redukcji. Ta sprawa musi się wiązać z redukcją funkcji, ponieważ inaczej redukcja urzędników nie nastąpi.

Jeden młody na miejsce trzech starych. W związku z tem referent zgłasza poprawkę polegającą na tem, żeby mimo że niema przewidziana ilość etatów nie jest obniżona, i sumy prelimitarza na etaty nie są wykorzystywane, na każdych trzech ubywaających urzędników wolno było przyjąć tylko jednego nowego.

Poprawka ta niema obejmować urzędników od dyrektora departamentu wzwyż, wojska K. O. P. a strażnicy granicznej policji, nauczycieli szkół powszechnych i gimnazjów, profesorów wyższych uczelni i sędziów.

Sprawa awansów i młodzieży

Z tem zagadnieniem łączy się sprawa awansów i

młodzieży. Nowi urzędnicy byliby przyjmowani na najniższe stopnie, a luki spowodowane przez ubytek urzędników wyższych stopni byliby zastępowane przez urzędników pracujących już w danej dykasterji. Co odkorkowałoby możliwość awansów. Na nowych urzędników należy przyjmować przynajmniej połowę z wyższym wykształceniem co rozwiąże sprawę zatrudnienia młodzieży kończącej wyższe studia i poprawi poziom urzędniczy.

Redukcja powinna obciąć przedewszystkiem urzędników kontraktowych, żeby nie obciążać budżetu nowymi emeryturami.

Nie wolno mechanicznie obcinać emerytur

Mimo, że poszczególne emerytury nie są wysokie, globalna suma emerytur obciąża budżet nadmiernie wysokim odsetkiem. Polityka emerytalna po wojnie była nadzbyt liberalna.

Dzisiaj liberalizm w zaliczaniu urzędnikom lat do wysługi należy ograniczyć, będzie to mniejszym złem niż mechaniczne obcinanie emerytur tym którzy już je pobierają. Należy ewidentnie sprawę wypłacania emerytur tym którzy zostali zatrudnieni po przejściu na emeryturę w przedsiębiorstwach państwowych publicznie - prawych, akcyjnych należących do państwa itd.

Dyskusja

Po przemówieniu wicepremiera rozpoczęła się długa dyskusja.

Stwierdzono, że nadzieje pokładane w podatku dochodowym zawiodły i że nie stanowi on wcale fundamentu naszej skarbowości. Uskarżano się dalej na nieodpowiedni stosunek egzекutorów do podatnika, a nos. Długość wysuwał projekt powrócenia do oddania egzекucji na wsi wójtom i sołtysom za pewnem wynagrodzeniem.

Domagano się unormowania nakazów płatniczych.

Uznano za konieczną reformę świadectw przemysłowych. Witając z radością dążenie ministra do uproszczenia systemu podatkowego apelowano o jaknajwyższe wprowadzenie tego w życie.

Dyskusja generalna nad budżetem

Warszawa, 4 b. m. Komisja budżetowa Sejmu kontynuuje dzisiaj rozpoczętą wczoraj dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu. Ponieważ na dzisiaj wyznaczono debatę generalną nad całością budżetu, komisja połączyła obie dyskusje w jedną. Dzisiaj komisja dyskusję tę zakończy, a temsamem zakończone zostanie drugie czytanie prelimitarza budżetowego.

W omlocie

Porządkowanie gospodarki samorządu Warszawy odbywa się, niestety, z bardzo żywym współudziałem władz prokuratorskich i sądowych. Co kilka tygodni wychodzą na jaw afery wręcz horrendalne; łapownictwo, defraudacje, oszustwa przy dostawach, rozbudowywanie ostatecznych granic system protekcyjny, samowola miejskich kacyków — oto atmosfera, w jakiej sprawowane zarząd nad wielkim majątkiem stolicy i gospodarstwo budżetem kilkudziesięciomilionowym. Jedną z najciemniejszych plam na obrazie tych fatalnych stosunków, których symbolem jest b. wachmistrz w roli dyrektora wielkiego zakładu miejskiego, — staje się fakt, że skorumpowany zarząd miejski w sposób wręcz bezprzykładny wyzyskiwał urzędników: byli fundusze na pensje dygnitarzy i na ciemne interesy, na których miasto okradano, ale pracownicy musieli urządzić głodowe demonstracje, by się doczekać wypłaty poborów.

W okresie, gdy za każdy fakt działania na szkodę skarbu obciąża opozycja odpowiedzialnością obóz pomajowy, gdy nawet te „czystki”, przeprowadzone przez szefów obozu wśród różnych rycerzy koniunktury politycznej, czyni się ich oskarżenia przeciw reżimowi — trzeba wyraźnie powiedzieć, że wspomniane sfery i skandale działy się w zarządzie miejskim Warszawy właśnie wtedy, gdy w radzie miejskiej i za kulisami jej wodzili kluby opozycyjne z endekami na czele.

IV Truskolasach pod Częstochową dokonano obrzydliwego świętokradztwa i sprofanowania kościoła. Agitatorzy wiadomego obozu, nie czekając na wynik śledztwa, rozpuścili wieść, że zbrodnia jest dziełem żydów. Podburzeni przez te podszepty ułściano porożbijali straganów żydowskie i poturbowali żydowskich przekupniów. Tymczasem władze śledcze ujęły sprawę obrzydliwej profanacji w osobie sympatyka Str. narodowego i brata czynnego działacza tej partii.

Jeśli działacze N. D. przypuszczają, że istotnie walczą z żydami, urządzając oparte na fałszywych przesłankach biatyki — dowodzi to ciasto ich politycznych horyzontów. Nie taka jest bowiem droga do rzeczywiście skutecznej walki z zalewem żydowskim.

Przez okienko humoru

W SĄDZIE.

Sędzia: — Czy pan nie żałujesz, żeś pełną szklanką piwa rzucił swemu przeciwnikowi w głowę?

Oskarżony: — Prawda, żał mi teraz. — Powinieniem był najprzód piwo wnieść.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między mocarstwami a żoną?

— Po zerwaniu stosunku między mocarstwami jest wojna, zaś po zerwaniu z żoną ma się spokój.

OBRAZIŁ GO.

— Ty masz pojęcie. Izidor, co to za ładak ten Zylbermacher? On wczoraj nazwał mnie „stary osioł”!

— A to dopiero! Przecież ty jeszcze nie masz czterdziestki!

KAWALERSKIE PRYZYWYCZAJENIE.

— Chcesz się rozwieść z mężem? Ależ to przykładny małżonek. O co ci właściwie chodzi?

— O jego fatalne przyzwyczajenie: wstaje często o drugiej w nocy i wydaje mu się, że musi wracać do domu.

WIELKA TROSKA.

— Proszę pani! proszę pani! wyżarł mi właśnie 7 łudki kawał ciasta.

— Och, mój Boże! A weterynarz pozwolił mu jeść tylko błyskotki...

NIEPRAKTYCZNA.

— Panno Julio, czy to prawda, że pocałunek bez miłości to jak iako bez soli?

— Nie wiem. Przez moje całe życie, nie...

— No... no...

— Nie jadłam jajka bez soli.

PO MIODOWYM MIESIACU.

— Dlaczego powiedziałeś panu Zajaczkowi, że ożeniłeś się ze mną, ponieważ doskonałe zotuje? Wiesz przecież, że ze mnie nietęga gospodni.

— Musiałem przecież coś wymyślić na swoje usprawiedliwienie.

Z ULICY.

— Czego chcesz?

— Jakiś miód. Pan byle jakim piąkom rozdać dwuch, a mnie to nie?

— Boś ty widocznie nie byle jakiś oliak.

DOMYŚLNY

Mamusiu, dlaczego siocia do nas nie przychodzi?

— A bo od miesiąca jest w kaptelach.

— Ho, ho! To dopiero musiała być brudna!...

TEŻ WOLI.

— Dziecko, masz natychmiast zjeść wszystką zupę! Niejedno dziecko byłoby zadowolone, gdyby połowę z tego miało.

— Ja także, mam.

Apel pła Sikorskiego o rozwój dróg wodnych

Minister komunikacji nie powinien być tylko ministrem kolei

Pilna potrzeba budowy kanału Waria — Gopło — Wisła

W czasie obrad nad budżetem ministerstwa komunikacji niesłuchanie ciekawe uwagi wypowiedział p. poseł Sikorski. Mówił on m. i:

Sprawozdawca budżetu ministerstwa komuni-

kacji podniósł, że wydatki na drogi wodne zmniejszyły się w budżecie na 1.400.000 zł. w budżecie nadzwyczajnym i na 1.280.000 w budżecie zwy-

czajnym zaznaczył przytem, że straty spowodowane

w jednym roku przez powódź wynosiły 100 milj. zł.

Nie potrzeba podkreślać, co dla tak biednego państwa jak Polska oznaczają szkody 100 milj. zł. Trudno oczywiście ocenić, jak dalece szkody te powstały przez siły wyższe, a jak dalece spowodowały je zaniedbanie naszych dróg wodnych. Nie wchodząc jednak w rozpatrywanie tego możn stwierdzić, że arterie wodne zaniedbane u nas są pod każdym względem.

Arterie wodne mają podwójne oblicze, — stronę negatywną i stronę pozytywną. Strona negatywna — to zwalczanie niszczycielskiego żywiołu, który trzeba opanować, ażeby nie niszczył co rok olbrzymich obszarów, a strona pozytywna to wykorzystanie wody jako źródła energii dla transportu i elektryfikacji kraju.

Dla mnie problem ten ma jeszcze głębsze znaczenie, jesteśmy krajem ubogim z kapitału, przy każdym z budżetów natrafiamy na elementarne wymagania z jednej — a brak środków z drugiej strony. Wpływ z tego jedna podstawowa, kardynalna konsekwencja. Każdy grosz winien być wydany jak najcelowiej, czyli należy uzyskać największy efekt przy najmniejszym wysiłku kapitałowym. Operuje się przeważnie cyframi, z których wynika, że Polska tak co do gęstości sieci, jak i co do rozmiarów sieci w stosunku do ilości mieszkańców, stoi w Europie na szarym końcu. Lecz jeśli weźmiemy stosunek wartości mienia kolejowego w stosunku do ogółu majątku narodowego, to okaże się, że Polska stoi na pierwszym miejscu. Na jeden miliard zł majątku narodowego przypada kilometrów kolei:

w Polsce	132 klm
.. Czechosłowacji	131 „
.. Niemczech	114 „
.. St. Zjedn.	102 „
.. Francji	84 „
.. Włoszech	77 „
.. Anglii	41 „

Co z porównania tego wynika? To, że w porównaniu do naszego majątku kolejowego, najwięcej ulokowaliśmy w kolejach. Przy budżecie 2 miliardowym, budżet kolei dochodzi do miljaru zł, a bilans kolei wynosi 8½ miljaru zł. Natomiast mając bodaj że najniekorzystniejsze warunki wodne, czyli posiadając olbrzymie kapitały naturalne, nie wykorzystujemy ich w ten sposób jak inne bogatsze państwa.

Polska w pierwszej linii przewozi na dalekie odległości tanie surowce jak węgiel, drzewo, rudę, kamienie, zboże itp. Kalkulacja tych towarów nie wytrzymuje nawet deficytowych eksportowych stawek kolejowych, a co dopiero stawek wewnętrznych. Natomiast transport wodny kosztowałby tylko 1/3 tych stawek. Będąc najbiedniejszym państwem, stosujemy droższe środki przewozowe, mając najlepsze warunki dla tańszej wodnej komunikacji.

A przecież przy transportach tych, nie szybkość a taniość decyduje. Gdyby bowiem szybkość miała decydować, to transportowalibyśmy wszystko samolotami. Zdaje sobie sprawę, że mimo taniości wód, nie możemy z niej korzystać tam, gdzie dziesiątki, lub miliony zł potrzebne są dla uruchomienia danej arterii.

Istnieje jednak arteria wodna, gdzie przy drobnej inwestycji uzyskuje się olbrzymi efekt, nie stojący w żadnym stosunku do stosunkowo drobnych wkładów. Jako przykład podam: Kanał: Gopło — Waria, gdzie przez wykopanie 21 kilometrów kanału łączy się dorzecze Wisły i Waria, a już przez wykopanie 10 klm rozszerza się sieć wodną o 27 kilometrów kompleks jezior. Należy przytem jeszcze wziąć pod uwagę, że cały wydatek ten idzie przecież nieomal tylko na prace i to w województwie łódzkim, w którym istniejące bezrobocie i tak wymaga większych zasiłków, aniżeli wartość całego tego kanału. A jeszcze moment wtórny: Przekop kanału dokonuje się w terenie torfistym, podczas gdy kilkadziesiąt klm na północ nad tymże samym szlakiem wodnym odczuwa się niesłychany brak opału.

Reasumując uwagi swe, apeluję do Pana Ministra, ażeby zechciał być Ministrem komunikacji a nie tylko Ministrem Kolei, czyli ażeby zechciał dążyć do jaknajtańszych środków komunikacyjnych. Istniejący brak kapitałów wymaga, ażeby istniała pewna hierarchia, pewna ocena w jakiej proporcji stoi każdy wysiłek w stosunku do efektu. W danym wypadku cały kanał kosztowałby 6 milionów zł, a jaki byłby efekt? Połączonyby dwie odwieczne polskie drogi wodne, przybliżonyby Wielkopolskę do morza, czyli stworzonyby dla Gdyni nowe zaplecze i to zaplecze gospodarczo najwięcej rozwinięte. Dano by Polsce nowy trwały szlak z Wielkopolski przez Gopło do morza, szlak, który po części już od króla Popiela był eksploatowany.

Czy nie można dla takiego celu zmobilizować 6 milionów zł? Przecież mimo biedy naszej budujemy od czasu do czasu z takiego czy innego funduszu jakiś luksusowy budynek.

NIEDOSZŁO DO LICYTACJI CYRKU „OLYMPIA“

Zapowiadana oddawna licytacja masy upadłościowej p. Andrzejewskiego, w skład której wchodziły również zabudowania cyrku „Olimpia“ nie odbyła się spowodowaną braku licytantów. Nieodbycie się tak głośnej licytacji, która na długo przed terminem wzbudzała zaciekawienie i sensację wśród poznańskiego społeczeństwa jest dla nas niespodzianką.

Niemieckie organizacje nacjonalistyczne które miały zamiar zakupić gmach cyrku „Olimpia“ nie stawily się na licytację. Wobec braku licytantów licytacja została odłożona na termin późniejszy. (L. H.)

RZĄD POLSKI PODJĄŁ ROKOWANIA

o zmianę sposobu obsługi i spłaty dwóch pożyczek zagranicznych

Warszawa, 4. II. Wobec zanotowania przez niektóre dzienniki pogłoszek i domysłów na temat starań rządu w kierunku zmniejszenia ciążącej na budżecie państwa obsługi zadłużenia zewnętrznego — dowiaduje się Agencja „Iskra“ ze źródeł miarodajnych, iż starania te nie obejmują zagranicznych pożyczek emisyjnych.

Jak dale informacja Agencji „Iskra“, rząd polski wszczął starania o załatwienie sprawy t. zw. pożyczki tytoniowej i w tym celu pertrak-

tuje z rządem włoskim o spłatę tego kredytu drogą zużytkowania jego funduszy rezerwowego. Równocześnie na rynku francuskim rząd polski toczy rokowania o zastosowanie pewnych ulg w obsłudze międzynarodowego kredytu z 1925 r.

Żadne natomiast rokowania w sprawie zmian w obsłudze zagranicznych pożyczek emisyjnych nie toczą się. (ISKRA).

CZY ZŁOŻA NAFTOWE W POLSCE WYCZERPUJĄ SIĘ

Coraz mniej wierzeń w zagłębie naftowe

W ostatnim numerze „Przemysłu Naftowego“ ukazało się omówienie położenia przemysłu naftowego w Polsce w r. 1935. Z artykułu tego wynika, że ilość wydobytego surowca ropnego we wszystkich trzech okręgach górniczych (Drohobycz, Jasło i Stanisławów) wyniosła w okresie sprawozdawczym około 51,3 tys. cystern (po 10 tys. kg.), co w porównaniu z rokiem poprzednim stanowi zmniejszenie o przeszło półtora tysiąca cystern. Należy jednak podkreślić, że ubytek ten jest mniejszy, niż w latach ubiegłych. W r. 1935 nie było obfitych dowiercen nowych złóż, co mogłoby pokryć niełobór. Jednakże każdy otwór wiertniczy otaczano szeregiem pieczolowitości. Połnieć również należy zasługi posługującej ustawicznie techniki eksploatacyjnej w Polsce. Jeżeli chodzi o rejon, to o spadku wydobywania zdecydowanie zmniejszenie produkcji w rejonie borsławskim. W okręgu jasielskim nastąpiła nawet zwyżka o 300 cystern. Podobnie niespodziewaną zwyżkę wykazało zagłębie stanisławowskie.

W dziedzinie cen ropy zaznaczyła się poraż pierwszy w tej formie stabilizacja i tendencja wyrównana. Wyrównany poziom

cen umożliwił spokojniejszą kalkulację i pracę wiertniczą. Obraz wysiłku przemysłu naftowego w kierunku zapewnienia sobie surowca na przyszłość daje zestawienie uwierconych metrów. W ciągu 11 miesięcy ub. r. uwiercono 76,9 tys. m. wobec 77,9 tys. m. w całym 1934 r.

Konsumpcja produktów naftowych w kraju stała nadal na dość niskim poziomie. W kraju skonsumowano prawie 32 tys. cystern wartości około 93 milj. zł. Z zestawień cyfrowych wynika, że sprzedaż krajowa wykazuje nawet pewną zwyżkę, lecz ceny za produkty spadły i utarg obniżył się o około 800 tys. zł. Również wartość eksportu zmniejszyła się do 20 milionów zł. wobec 26 milj. zł w r. 1934.

W dziedzinie cen nastąpiła w r. 1934 zniżka cen nafty o 25 proc.. Również w 1935 r. zrobiono dalszy krok w tym kierunku.

Ogółem biorąc, sytuacja przemysłu naftowego w 1935 r. była jeszcze trudna, jednak należy załczyć do pocieszających objawów żywy ruch wiertniczy, który musi doprowadzić do odkrycia nowych terenów roponośnych.

NASZE OKRETY „M/S PIŁSUDSKI“ I „BATORY“ WYWOŁAŁY POPŁOCH NA MORZACH

W kołach nawigacyjnych wielkie wrażenie zrobiła wiadomość, że wykańczany obecnie w Anglii wielki transatlantyk linii Cunard - White Star „Queen Mary“ ma być wciągnięty na listę t. zw. „okrętów kabinowych“, t. zn. że za przejazd tym okrętem pobierane będą stosunkowo niskie opłaty. Ponieważ kraja pogłoski, że za przykładem „Queen Mary“ pójdzie przebudowywana obecnie „Normandie“ — można się obawiać wojny taryf pasażerskich między poszczególnymi liniami transatlantyckimi.

Przechodzenie zbytowych nawet parowców do kategorii „kabinowej“ jest bezwzględnie wynikiem kryzysu gospodarczego Zarządy wielkich towarzystw transatlantyckich nie mogły przytem zamknąć oczu na wielkie powodzenie kabinowych statków, jak „Champlain“ i „Lafayette“ oraz M/S „Piłsudski“, który noszący jeszcze dalej, bo na czele postawili klasę turystyczną. Dnoszą, również, że linie francuskie oraz holender-

skie również przerobiły swoje okręty.

Na tym tle obawiać się należy, że dotychczasowe międzynarodowe porozumienie linii okrętowych ulegnie rozbiću.

Na gorzej przedstawia się sytuacja w Danii. Po dłuższym okresie niepewności co do możliwości dalszej eksploatacji duńskiej linii okrętowej do Ameryki, oświadczył ostatnio minister Handlu, że projekt udzielenia pożyczki na budowę 2 nowoczesnych statków dla tej linii nie uzyskał poparcia parlamentu. Ponieważ stary tonaż nie nadaje się już do należytej eksploatacji linii transatlantyckiej — ma być odwołany w dn. 21 lutego rb. odtąd statku „Fryderyk VIII“ do Ameryki, statek ten zaś ma być wystawiony na sprzedaż. Trzeba zaznaczyć, że nasz M/S Piłsudski zabierał w ostatnich swoich podróżach wiele podróży z Danii do Ameryki robiąc tem dużą konkurencję dla duńskiej linii okrętowej.

ECHA PROFANACJI KOŚCIOŁA

W dniu wczorajszym pisaliśmy o ujęciu sprawy profanacji kościoła w Truskolasach pod Częstochową. Oto szczegóły tej zbrodni i zajęcie, jakie w następstwie wynikły, w relacji „Gońca Częstochowskiego“:

„Kierujemy się na plebanję i korzystając z uprzejmości ks. proboszcza Sznajderskiego, oglądamy stary, liczący 200 lat kościół, wznoszący się na wzgórzu Główny ołtarz z obrazem Matki Boskiej Truskolaskiej przedstawia bolesny widok świętokradzkiego zniszczenia. Na pierwszy rzut oka stwierdzić można że ohydny zbrodniarz nie kierował chęć rabunku, lecz wyłącznie i jedynym celem była profanacja i nienawistna zemsta Metalowa korona z nad oblicza Matki Boskiej oderwana i złamana świętokradzka reka leży porzucona na ołtarzu. Natomiast przedstawiające wielką wartość koralę wiszą na obrazie nieruszone. Porzucona leży patena do rozdzielania Komunii św. Jest pogięta zbrodniarz bowiem wywał na drzwiach ki do fabrykulum, po wylamaniu którego wydobył puszkę i uniósł ze sobą kilkanaście komunikantów oraz dużą ilość natomiast trzy komunikanty porzucił na ołtarzu i na stopniach Poza komunikantami nie było zabrane duża puszką z ofiarami obok ołtarza, od której ukręcona jest klódka. rozbita została racet dla upozorowania rabunku. Poprzedstawiane li-chartze porozrucane obrus na ołtarzu dopełniają przeimującego obrazu zniszczenia.

Prowokacyjne świętokradztwo musiało być dokonane prawdopodobnie około godz. 10 wiecz. w ub. niedzielę, później bowiem do godz. 4-ej nad ranem, jak zwykle czuwał dozorca nocny. Złocznica dostał się do kościoła przez boczne drzwi w krucich które z łatwością wywał. Z krucich wszedł na chór stamtąd zaś zeskoczył do kościoła przeczem złamał balustradę w ławce. Obraz był zasłonięty zasuwą z wizurunkiem św. Mikołaja, to też zbrodniarz najpierw udał się za ołtarz i odsłonił zasuwę, zanim przystąpił

I ZAJŚĆ W TRUSKOLASACH

do dzieła najwyraźniej celowej profanacji. Uciekł tą samą drogą, przeczem niewiadomo, dlaczego wciągnął za sobą na chór zabraną z za ołtarza małą drabinkę.

Ks. proboszcz jest przynajmniej z głębokim smutkiem mów, o bezprzykładnej profanacji kościoła. W niedzielę przed godz. 8-mą rano na wieś o świętokradztwie tłum zaległy kościół. Ludzie byli przejęci, oburzeni, wielu pikało na widok wandalistycznego zniszczenia. — Obcy śledztwo wykryło, kto mógł dopuścić się tak oburzającego czynu, prowokującego największe uczucia serc katolickich.

Od mieszkańców Truskolas dowiadujemy się następujące o szczegółach zajść. W niedzielę przed dzień targowy. Na jarmark ściągło bardzo dużo ludzi z okolic. Przybyli też handlarze żydowscy z Kłobucka. Krzepic z Częstochowy. Nie rozkładali jednak swoich towarów, ale trzymali je na „wzrach“, takby przeczuwając, że coś niedobrego się stanie. Stragany miejscowych handlarzy były porożstawiane na rynku. Około godz. 11-ej rano tłum otoczył cały rynek. Żydzi zamieszcowi uciekli, na wzrach, powstał popłoch. Stragany w natłoku poprzewracano, szyby kilku okien w mieszkaniach żydowskich były wybite parę osób poturbowano, nikt jednak poważniejszego szwanku nie odniósł. Przybyła policja najpierw z pobliskich Panek z Przysatki potem autobusami z Częstochowy policja w helmach, tłum był rozproszony“.

Jak wiadomo sprawcą profanacji okazał się sympatyk Str. Narodowego, były kościelny, który do popełnienia zbrodni przyznał się.

✱

Częstochowa, 4 II. — Onegdaj ks. Sznajderski, proboszcz parafii Truskolasy, po nabożeństwie wygłosił dłuższe kazanie, w którym, nawiązując do niedawnych burzliwych zajść w Truskolasach, w bardzo surowych słowach napiętnował niecny czyn Młynarczyka

Polska w przekroju | Wieści ze świata

Kwitnie biały bez...

W ogrodzie p. Władysława Chelstowskiego w Świeciu, przy ul. Sadowej, na jednym z krzewów bzu rozwinęły się tak dalece paczki kwieciste, że po zerwaniu i przeniesieniu do pokoju, rozwinęły się w pełni białym kwieciami budząc zrozumiałe podziw. Należy dodać, że narównie z kwieciami rozwinęły się też liście krzewu.

Grudzień 1935 r. w polskiej komunikacji powietrznej

W grudniu ub. r. samoloty P. L. L. „LOT” kursowały codziennie, nie wyłączając niedziel, między Warszawą a Katowicami, Krakowem, Lwowem oraz raz w tygodniu między Lwowem a Czerniowcami — Bukaresztem — Sofją — Salonikami.

Ogółem w miesiącu grudniu samoloty P. L. L. „LOT” wykonały 383 loty i przewiozły: 1161 pasażerów, 15663 kg towaru i bagażu, 2786 kg pocztę i gazet.

Pod względem ruchu osobowego największa frekwencja panowała na linii Kraków — Warszawa (207) i Warszawa — Kraków (200); pod względem ruchu towarowego Lwów — Warszawa (3599 kg) i Warszawa — Lwów (2294 kg). Najwięcej pocztę lotniczą wstano ze Lwowa (302 kg), gazet zaś z Warszawy do Katowic (705 kg).

W bieżącym miesiącu samoloty P. L. L. „LOT” kursują na wszystkich tych samych liniach, co w miesiącu ubiegłym, a ponadto między Warszawą — Poznaniem i Berlinem (w miesiącu grudniu ub. r. na linii tej kursowały samoloty Deutsche Lufthansa).

Kontrola nad dowodami osobistymi

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych wydać ma w niedługim czasie zarządzenie w sprawie kontroli nad dowodami osobistymi, wydawanymi przez gminy. Jak wiadomo, obowiązek wydawania dowodów osobistych należy obecnie do zarządów gminnych. Jednakże nie wszystkie gminy nadały tym czynnościom odrzutu należytej i sprawnej organizacji. Zdarzają się przypadki niedostatecznej kontroli nad wystawianiem dowodów osobistych i nad ewidencją blankietów, które niedostatecznie strzeżone mogłyby być użyte dla niewłaściwych celów.

Zarządzenie, przygotowywane obecnie w Min. spraw wewnętrznych, ma na celu wprowadzenie ściślejszej kontroli i jednolitej rejestracji wydawanych przez gminy dowodów osobistych i ich formularzy.

Mury katedry z czasów Kazimierza Odnowiciela

Robotnicy, pracujący w podziemiach Katedry Wawelskiej nad urządzeniem krypty Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów, natrafili na resztki murów katedry z czasów Kazimierza Odnowiciela. Odkrycie to rzuca nowe światło na dzieje katedry. W najbliższych dniach, w miarę postępowania robót, spodziewane są dalsze odkrycia.

Spokojny przebieg strajku tramwajarzy w Warszawie

W stolicy strajkowali przez 24 godzin pracownicy tramwajów i autobusów miejskich. Strajk protestacyjny był skierowany przeciwko wniesionemu do Seimu projektowi ustawy samorządowych. W ciągu dnia tramwaje i autobusy nie kursowały. Przebieg 24-godzinnej strajku był całkowicie spokojny.

Rozwój polskiej floty handlowej

Polska flota handlowa wzrosła w r. 1935 o 16 jednostek o tonażu 16,2 tys. brutto rejestrowanych ton a 9,4 tys. netto rel. ton. czyli liczba statków wzrosła o 19,2 procent, a pojemność o 24,7 procent. Powyższy wzrost polskiej floty handlowej powstał dzięki zakupowi i wybudowaniu na stoczniach zagranicznych 25 jednostek o pojemności powyżej 20 ton rel. brutto każda. przy jednoczesnej sprzedaży 9 statków o łącznej pojemności 4,7 tys. spręta rel. ton.

Z zakamarków wołyńskiego sekciarstwa

Z Równego donoszą: We wsi Zarudzie mieszkał 70-letni Jan Barańczuk, bogaty chłop, należący do sektwy sionistów. Kiedy żona jego zestarzała się, Barańczuk zaczął sprowadzać sobie coraz nowe „żony” do domu, w czym pomagała mu jego pierwsza żona, w myśl przepisów sektwy. Mimo swych 70 lat Barańczuk czuł się młodym i rześkim. Najpierw wprowadził do domu Natalkę Nahorną i zapisał jej majątek. Gdy jednak własny syn poczuł się kochać w Nahornej w rozumiał o ilec nie bardzo się tem przejął i znów zaczął poszukiwać nowej „żony”.

Kandydatkę znalazł w osobie Lidvy Seredniej wdowy po trzech mężach, która była uważana za piękność okolicy i otoczona rojem konkurentów. Największe szanse poki na horyzoncie nie pojawił się bogaty Barańczuk, miał syn kolonisty niemieckiego Emanuel Winterle. Barańczuk zaczął pięknie Serednie namawiać, by się przeniosła do jego domu i o-

biecał przepisać na nią majątek. Gdy Serednia zaczęła się ku temu skłaniać, Niemiec Winterle dobrał sobie jeszcze trzech zdradzonych amantów i pewnego wieczora zaatakował Barańczuka kijami i siekierami. Morderców w osobach Winterlego, Bondarczuka i Iwana, Poliszuka Aleksego i Mikołaja Nicyporuka zaarrestowano. Zostali oni oddani do dyspozycji sądownictwa śledczego.

Samolot zderzył się z górą

BUKARESZT, 3. II. — Szczątki samolotu, który spadł w Banacie, znaleziono w górach w okolicy Cornea Reva, na wysokości 1700 m. ponad poziomem morza.

Samolot ten w drodze z Aradu do Bukaresztu dostał się w gestę mgły, wskutek czego stracił kierunek i zderzył się z górą. Samolot pilotowany był przez Ivanovića, jedne-

go z najwybitniejszych pilotów rumuńskiego lotnictwa cywilnego, uczestnika raidu afrykańskiego.

Niezwykły „karnawał” w Brunswiku

BERLIN, 3. II. Na dzień 9 lutego ludność miasta Brunswiku została wezwana do spożycia wspólnego posiłku w koszarach miasta. W oznaczonej godzinie zbiorą się grupy partii narodowo-socjalistycznej z orkiestrami w określonych punktach zbornych i przemarszują przez ulice miasta do koszar, gdzie nastąpi wspólny posiłek.

Każdy z uczestników obiadu musi ze sobą przynieść talerz i łyżkę, przyczem uczestnicy pochodu będą nieśli łyżki w butonierkach. (PAT)

Codziennie wiadomości olimpijskie

Na konkursie skoków w Garmisch z udziałem prawie wszystkich olimpijczyków osiągnięto wspaniałe wyniki. M.in. szwedzki Sven Eriksson poprawił rekord skoczny pobity niedawno przez Birgera Ruuda na 71 m. zajmując pierwsze miejsce przed Sigmuntem Ruudem 67 min. Dobre wyniki: zanotowali również narciarze amerykańscy.

Sensacją olimpiady będzie start narciarzy hiszpańskich. Hiszpania weźmie udział w Olimpiadzie zimowej poraz pierwszy. W Garmisch startować będzie 4 narciarzy i 2 narciarki.

60 tysięcy widzów odwiedzi przypuszczalnie Garmisch - Partenkirchen w okresie olimpijskich walk. Organizatorzy przygotowali 48 specjalnych pociągów z 780 wagonami.

W Garmisch pełno jest studentów - tłumaczy. Szkolono ich specjalnie by podczas Igrzysk pomagali cudzoziemcom porozumiewać się z tubylcami. Każda drużyna zagraniczna otrzymała jednego tłumacza. Studenti - tłumacze noszą jednolite mundury; granatowe ubrania narciarskie i białe czapki. Po małej banderke noszonej na rękawie będzie można poznać, jakim językiem władają.

Londyn pozbawiony mięsa

Londyn, 4. II. — Strajk rzeźników w Londynie trwa w dalszym ciągu. Ma on niezwykle ostry przebieg. W dniu wczorajszym dał się odczuć w okolicy Anglii brak mięsa. (k)

Odwrotna strona flirtu czesko-sowieckiego

PARYŻ 1. 2 — Z Genewy donoszą, że organizacje słowackie złożyły Lidze Narodów memoriał, zwracający uwagę, że w sowiecko-czeskim sojuszu wojskowym Czechosłowacja została obrana za hasło dla sowieckiego lotnictwa wojskowego. Poza tym memoriał zaznacza, że przewoźcy niektórych partii słowackich zwracali swego czasu uwagę miarodajnych czynników czeskich na to, że Komintern obrał sobie Czechosłowację za centrum wojskowe i politycznej propagandy. Ogniskiem propagandy bolszewickiej jest Praga, przez którą przejeżdżają setki agentów Kominternu, otrzymujących w Pradze instrukcje. (PAT)

HELSINGFORS 1. II. — W związku z wiadomością o memoriale niektórych stronnictw słowackich, złożonych w Lidze Narodów, a stwierdzającym, że Praga stała się ośrodkiem propagandy militarnej i bazą wojskową Sowietów, poczynny dziennik fiński „Ajan Suunte”, organ ligi patriotycznej, pisze:

Państwo czeskosłowackie, holdujące w teorii zasadom demokratycznym, jest w dzisiejszej Europie najmłodszy przykładem gnębienia mniejszości na rodowych. Czechosłowacja stała się też niebezpieczna dla pokoju europejskiego. Po zawarciu aliansu z Sowietami jest ona ośrodkiem propagandy militarnej i bazą wojskową Sowietów, poczynny dziennik fiński „Ajan Suunte”, organ ligi patriotycznej, pisze:

Polskie audycje radiowe dobrodziejstwem dla emigrantów

Pisze się ostatnio i mówi wiele o tem, jak wielkie znaczenie posiada radiofonizacja kraju dla naszego społeczeństwa. Jak wielkim dobrodziejstwem jest dla ludzi zamieszkałych w małych miasteczkach, głuche wiosekresowe. Jakże spotęgowała wartość posiadania radiowej fale dla Polaków poza granicami Ojczyzny. Ludzie ci nie posiadają nierzadnie łączności z krajem, zapominają o nim, zapominają nawet o mowie polskiej.

Oprócz stałych audycji sobotnich „Dla Polaków z zagranicy” o godz. 21.00 nadawane są już dzisiaj audycje stacji krótkofalowej, pozostające jeszcze w stadium nadawań próbnych. Tęże fale docierają nie tylko do Polaków na kontynencie europejskim, ale sięgają nawet do Ameryki, Azji i Australii. Audycje krótkofalowe nadawane będą w poniedziałki, środy i piatki od godz. 17.30 do godz. 18.30.

Listy od Polaków z zagranicy

Liczne listy jakie napływają do Polskiego Radia pisane nierzadko łamaną polszczyzną stanowią wzruszające dokumenty jak audycje Polskiego Radia przyjmowane są przez emigrantów.

Wystarczy przytoczyć tutaj kilka urywków z tych listów:

Kolorowa kartka z napisem: „Herzliche Glückwünsche zum neuen Jahre” a po drugiej stronie: „Kochany Radcy Dzienniku wam za Audycję Sobotni i każde fales Polskie. Proszę pozdrówić nas zawdy radoków zamieszkałych w Niemczech, bo nam się serce raduje”.

Albo inny: „Po trzydziestu latach pobytu w Chinach usłyszałem na swej krótkofalowej głos kraju. Nie umiem opowiedzieć swego wzruszenia. Dawajcie jaknajwięcej kurawiaaków, oberków, polek, żeby nam się przypomniały polskie strony, do których już może nigdy nie zawróćmy”.

Ktoś z Francji donosi, że na dźwięk polskiej mowy, jaką odnalazł w jej najczystszej brzmieniu w audycji radiowej, skruszyło się w nim serce i sumienie, że dla zarobku opuścił kraj ojczyzny i postanawia, iż w najbliższym czasie syna swego wyprawi do Polski, aby mógł służyć w wojsku polskiem.

Zycie Wielkopolski

Poznań.

ŚWIAT PRACY NA RZECZ BUDOWY DOMU ŻOŁNIERZA W POZNANIU

W ostatnim czasie odbyło się w Poznaniu zebranie reprezentantów 35 najpoważniejszych organizacji społecznych i zawodowych, które weszły do utworzonego swego czasu Ogólnopracowniczego Wielkopolskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na zebraniu tem uchwalono jednomyślnie dokonać fuzji Ogólnopracowniczego Komitetu z Komitetem Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu i w tym celu wezwać wszystkie organizacje pracownicze Województwa Poznańskiego do współpracy przy wzniesieniu wspólnymi siłami Domu Żołnierza Polskiego jako Zrębowego Pomnika śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W wykonaniu powyższej uchwały przewidyjmy apeluje do wszystkich organizacji społecznych i zawodowych Województwa Poznańskiego, aby wszelkie kwoty, zebrane dotychczas na cel uczczenia Pamięci Wodza Narodu zechciały przelewać do Funduszu Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu (konto czekowe P. K. O. nr. 215.000), by następnie przy sposobności odbywanych właśnie Walnych Zebrań członków ufundowano z czystego zysku zrzeszeń odpowiednie ofiary na rzecz zamierzonego dzieła, by dalej zechciały rozwinąć jak najintensywniejszą propagandę wśród członków o wpisywanie się na członków Komitetu budowy i branie jaknajwyższego udziału w imprezach, organizowanych przez Komitet Budowy Domu.

DWAJ NIEBEZPIECZNI KIESZONKOWCY wpadli w ręce policji

W kolekturze Langnera przy ul. Fredry przychwycono na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej dwóch, znanych zresztą dobrze policji, kieszonkowców Antoniego Marchelę z Warszawy i Jana Bielowicza z Wilna. Przybyli oni do Poznania przed kilku dniami i od razu dostali się pod obserwację policji. W dniu przytrzymania ich — w poszukiwa-

niu odpowiedniego dla swych operacji terenu — krębili się obaj wśród interesantów w gmachu P.K.O. przy ul. Dąbrowskiego, oraz próbowali wyzyskać tłok, panujący w tramwajach, a wreszcie rozpoczęli oczekiwać na odpowiednią chwilę i ofiarę w kolekturze Langnera. Oba kieszonkowców osadzono w areszcie policyjnym.

WSTRZYMANIE KURSU NIEKTÓRYCH POCIĄGÓW

Na zarządzenie Ministerstwa Komunikacji wstrzymuje się od godz. 0.01 w piątek, dnia 7 b. m. aż do odwołania kurs następujących pociągów w okręgu Dyrekcji Okręgowej Kolej Państwowych Poznań:

1) Na linii Zbaszyń - Poznań - Toruń - Dt. Eylau poc. pospieszne nr.: 304 Zbaszyń odj. 1.14, Poznań przyj. 2.16, odj. 2.29 Toruń, przyj. 4.26, 303 Toruń odj. 0.26, Poznań przyj. 2.23, odj. 2.33 Zbaszyń, przyj. 3.32, przyczem ostatni raz powyższe pociągi będą kursowały w nocy z 5 na 6

stycznia b. r.

Ponadto w okręgu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Toruń wstrzymuje się następujące pociągi: 1) na linii Toruń - Dt. Eylau poc. 304/303, 2) na linii Gröss Boschpol - Strzebielno-Gdańsk - Tczew - Marienburg poc. posp. nr. 102, 101 3) na linii Chojnice - Tczew - Marienburg poc. posp. nr. 906, 905 908, 907, oraz poc. osobowe 911, 912, 4) na linii Schneidemühl - Bydgoszcz - Toruń - Jamielnik - Dt. Eylau poc. posp. 308 i 307.

ZNOWU BEZROBOTNI DEMONSTRUJĄ

Gostyń. Już od czwartku ub. tygodnia zaczęli się przed Starostwem Powiatowym i Magistratem gromadzić bezrobotni z Gostynia i okolicy. W czwartek 30 I. br. wypłacono im doraźne zapomogi po 2,50 zł. W poniedziałek, 3 bm. w godzinach rannych zaczęli bezrobotni znów gromadzić się przed gmachem Starostwa. Wreszcie przybyła większa ilość bezrobotnych, uformowanych w szeregu. Razem zebrał się z całego powiatu tłum bezrobotnych w liczbie około 1000 osób.

Do zgromadzonych wyszedł zastępca starosty p. Jerzy ks. Czetwertyński, oświadczając im, że w najbliższych dniach, gdy Fundusz Pracy uzyska odpowiednie fundusze, otrzymają prace i dalsze zapomogi, oraz wezwał ich do rozejścia się. Gdy mimo to bezrobotni nie rozchodzili się i zaczęli wykrzykiwać, przybyła policja i zaczęła ich rozpędzać. Z tłum bezrobotnych posypały się wtedy kamienie na policjantów. W ulicach Kolejowej i Św. Ducha wybito kamieniami szyby w około 15 oknach wystawowych i zwykłych. W tłumie zostało kilka osób poturbowanych. W godzinach obiadowych policja zaprowadziła zupełny spokój. (wo)

WSKUTEK CIĘŻKIEGO POBICIA PRZESZWAGRA zakończył życie w szpitalu

Gostyń. Nasz korespondent donosi: W szpitalu w Marysinie pod Gostyniem zmarł Jan Malcherek, zamieszkały w Skoraszewicach, wskutek ciężkiego urazu cięskiego, zadanego mu widłami przez jego szwagra. Mianowicie pomiędzy Janem Malcherkiem, a jego szwagrem Antonim Dąbrowiczem ze Skoraszewic istniały już od dłuższego czasu nieporozumienia i kłótnie. W czasie sporu w ubiegłym tygodniu porwał A. Dąbrowicz widły i uderzył nimi, znajdującego się w stani mie-

szkania szwagra swego J. Malcherka, tak niebezpiecznie w głowę, że tenże zaraz zemdlął i upadł. Pobitego odstawiono do szpitala OO. Bonifratrów w Marysinie, gdzie jednak mimo wszelkich zabiegów lekarskich nie zdołano go utrzymać przy życiu. J. Malcherek zmarł wskutek zapalenia mózgu, wywołanego przez silny cios, zadany widłami, co wykazała przeprowadzona sekcja zwłok. A. Dąbrowiczem zajęły się władze policyjne. (wo)

DRUGI AKT SENSACYJNEGO PROCESU

Wronki. Miasto tutejsze żyje ostatnio pod wrażeniem sensacji sądowych, które świadczą z jednej strony niepochylenie o stosunkach, panujących w mieście, a z drugiej strony, bawia doskonale żadnych emocyj i sensacji mieszkańców. Pisałszy niedawno obszernie o procesie prywatno - karnym w sprawie rzekomej „Ligi zwalczania Wielkopola”. Kilkanaście zaledwie dni po tym procesie odbyła się w ub. sobotę we Wronkach druga kolej rozprawa, ale tym razem przeciwko dawniejszemu współoskarżycielowi, pluton. Straży Granicznej, p. Majlichowi Zenonowi, a w charakterze oskarżyciela wystąpił p. burmistrz Ratajczak Stanisław. Akt oskarżenia zarzucał p. Majlichowi zniewagę Rady Miejskiej, której dopuścił się on w lipcu r. ub. Wychojąc w tym dniu z sali Rady Miejskiej, gdzie przed chwilą odbywało się posiedzenie odców miasta miał się wyrazić dwukrotnie: „Takim radnym dać po mordzie i po dwadzieścia złotych”. Oświadczenie to spotkało się ze słuszną

reakcją wszystkich radnych i p. burmistrza Ratajczaka, którzy, dopatrując się w zachowaniu zdaniu zniewagi, wytoczyli 37-letniemu Majlichowi proces.

Proces który odbył się przed sądem we Wronkach w ub. sobotę, wywołał ogromne zainteresowanie czego dowodem była wypełniona do ostatniego miejsca sala rozpraw. Przewodniczył o sędzią Gabaliński. Oskarżenie wniósł p. burmistrz Bartkowski, przez adw. dr. Niecia z Wronki, oskarżonego bronił adw. Rankowski z Czarnkowa. Przed sądem przewinęło się dziesięć świadków dowodowych i odwoadowych, którzy potwierdzili winę oskarżonego. Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący p. Majlichę na dwa tygodnie aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Na mocy amnestji kare aresztu oskarżonemu darowano. P. Majlich zapowiedział od tego wyroku apelację. (wr.)

JEDZIEMY KU FRONTOWI

W „spustoszonej” Adui ani jeden dom nie uległ zniszczeniu

Adua, w styczniu 1936

Deszcz rzadko kiedy zagląda do Asmary, a skoro już zagląda to jest to deszcz szczególnego rodzaju. Przeważnie w nocy, gdy temperatura, wynosząca około 30 stopni w południowych godzinach, obniża się po zachodzie słońca do czterech zaledwie stopni ciepła — spadają na miasto chmury i staczają się z góry wałami. Cała Asmara tonie w owym chmurach i wówczas pada obficie mgła. Wdzierając się wszędzie swa natrętna wilgoć. Owa mgła utrzymuje się często i podczas wczesnych rannych godzin, dopóki nie rozprosza jej promienie afrykańskiego słońca.

W taki to właśnie mglisty poranek — sprawiacz i uhania przesłanęte zostały wilgoci — czterech samochodów z dziennikarzami zagranicznymi wyruszyli z Asmary na upragnioną wycieczkę do Aduy i Axum, oraz do pierwszych linii i posterunków włoskich.

Z Asmary do Aduy jest porządek kawał drogi. Niemniej, jak sześć godzin jazdy samochodem po drogach przeważnie bardzo świeżej daty. Kierujemy się asfaltową, doskonałą szosą na Ad i Ugri i Ad i Quala — w kierunku rzeki Mareb, za którą zaczyna się już abisyńska ziemia.

Tu też — zaraz za Ad i Quala — urwał się szeroki, wygodny gościniec i zaczynały się afrykańskie bezdroża, przez które biegły tylko karawanowe ścieżki, dobre dla wielbłądów, ale nie dla samochodów. To też przed rozpoczęciem działań wojennych — Włosi musieli pomyśleć o tem, by wyrwać w górach pętlarzych się tutaj wsłokiemu szczytami — drogę, umożliwiającą zarówno transport wojsk jak i przewóz zaopatrzenia oddziałów.

W tej dziedzinie są Włosi istnymi mistrzami. W przeciągu jednego miesiąca powstała szosa o długości 80 kilometrów, wiodąca z Ad i Quala aż po brzegi Marebu.

Na wysokości 2000 metrów

Dziwna to droga. Z wysokości ponad 2000 metrów opada ona w dół — ku dolinie Marebu leżącej w tropiku. Wije się owa szosa wśród gór łamiąc się w nieustanne serpentyny. Niezliczone wraże mają często ostrość 180 stopni, tak że maszynie trzeba często obracać w miejscu. Po jednej stronie drogi leżą przepaści, o wielkich często głębokościach, po drugiej wyrastają skały, nieustannie zasłaniające szoferowi pole widzenia.

Na szosie wreszcie praca nad umocnieniem jej i zabezpieczeniem przed skutkami nadchodzącej pory deszczowej. Nasza autokolumna w czasie jazdy zatrzymuje kilkakrotnie robotników sygnalem czerwonej chorągiewki. Musimy poczekać. O kilkadziesiąt metrów przed nami robotnicy wysadzają kamień skalisty opokę, by poszerzyć drogę. Kilka wybuchów wstrząsa powietrzem, poczem daje nowy sygnał. Możemy iść dalej. W miarę, jak schodzimy w dół — upał staje się coraz większy — coraz bardziej zbliżony do tego, który znamy już dobrze z Massau. Roślinność górską znika coraz bardziej ustępując miejsca typowemu afrykańskiemu buszowi.

Grób pierwszego Włocha

Na obłęd zboczu górskim, pokrytym rzadką roślinnością, wznosi się murywany, ocementowany grób, zarzucony pekami i zeschłych już dziś, spalonych promieniami słoń-

ca kwiatów. To grób pierwszego białego, który poległ w obecnej wojnie.

Wspinamy się na górskie zbocze. Stajemy u owego grobu. Odkrywamy głowy. Włoscy oficerowie z widocznym wzruszeniem długą salutują grób, wpatrzni w napis na grobie. Napis krótki — i jakże wymowny.

— „Porucznik Morgantini — Pierwszy poległ w dniu 3 października 1935...”

Porucznik Morgantini — 27-letni młody oficer — był jednym z Włochów, dowodzących tuhyleza „banda” erytrejska. W pierwszym dniu wojny poległ podczas zdobywania umocnień abisyńskich pod Daro Tacle. Grób jego samotny, zagubiony w czeluściach Czarnej Ładu, dziwnie żalony na tle afrykańskiego krajobrazu, sprzawia niezatarte wrażenie.

Nareszcie Adua

O zmroku stajemy w Adui. Samochód ciężarowy, który wyruszył na szereg godzin przed nami, przystanął już nasze namioty i łóżka polowe. Rozbijamy nasz dziennikarski obóz na placu tenisowym dawnego włoskiego konsulatu w Adui. W gmachu tego konsulatu mieści się dziś dowództwo włoskiego korpusu.

Adua... Od początku konfliktu nazwa ta niezliczone ilości razy przewinęła się przez wszystkie dzienniki świata. Pod Adua w 1896 roku poniosły oddziały włoskie ciężką klęskę, zadana im przez przeważające siły Menelika II-go. Załamał Aduy miało obecnie te klęski zmazać. To był — obok ekspansji kolonialnej — jeden z celów toczącej się wojny. Wszakże pierwsza rzeczka, jakiej dokonali Włosi po zajęciu Aduy było postawienie pomnika ku czci poległych w 1896 roku.

Nie wiem, jak tam kto sobie wyobraża Aduę — dla mnie była ona rozczarowaniem i takiem samym rozczarowaniem byłaby z pewnością dla każdego. Owa „miasto” — na które skierowana była niedawno uwaga ca-

łego świata — to poprostu duża wieś abisyńska — typowa wieś czarnych — o niezliczonej ilości tukulów — okrągłych, krytych strzechą bezokiennych domków, o małych brudnych uliczkach bez nazw — wieś zamieszkała przez równie brudnych, półdzikich obywateli.

Jakże to było z tą Adua? Jakże to było z temi opisanymi całkowitego zniszczenia „miasta” — z opisanymi o walce wręcz, jaka toczyła się o każdy dom, o każdą uliczkę? Według tych wstrząsających relacji Adua powinna dziś być kupa gruzów nad którą miałaby wstawać włoska sztandary. Efekt tych opisów mógłby być niewątpliwie mocny... gdyby to wszystko było prawdą. Ale prawda jest inna. Odparci oskrzydłajacy manewrem wojsk włoskich abisyńczycy wycierali się z Aduy — a do wkraczających oddziałów włoskich nie padł ani jeden strzał ze strony mieszkańców. Nie było ulicznych walk, nie płonęły tukule, nie walczone o każdy kamień. Zwiadałem dokładnie Aduę. Włóczyłem się po jej uliczkach, nad wrażliwymi brudnymi uliczkami i stwierdzam — ani jeden tukul nie jest zniszczony i nie był zniszczony.

Najokazalszym budynkiem Aduy jest gmach włoskiego konsulatu. Jest to jedyny tutaj prawdziwie europejski, piętrowy gmach. Bo nie możemy tak określić „ghebi” (pałacu) rasa Seium.

„Ghebi” to, rzucone na wzgórz, panuje nad Adua. Pałac rasa urządzony jest niezmierznie prymitywnie, a panuje w nim brud nie mniejszy, niż w chatkach zwykłych abisyńskich śmiertelników. Wokół „pałacu” rozrzucone są tukule, w których mieszkała przyboczna gwardia wielkorządcy, a całe wzgórze opasane jest murem z kamieni.

Dość zmienilo się w opuszczonej „ghebi” rasa Seium i tylko w ogrodzie — jak dawniej — kwitła obojętne na wszystko, fiołkowe powoje.

M. R.

Diagnienie Pożyczki Inwestycyjnej

W dalszym ciągu losowania wygrane padły na następujące numery. (Pierwszy numer oznacza serię drugi obligację).

Po 2.000 zł: 22 — 21, 392 — 21, 681 — 2, 1249 — 16, 1793 — 49, 4274 — 48, 4335 — 2, 5605 — 2, 5917 — 16, 6386 — 12, 6526 — 24, 7110 — 33, 7917 — 48, 8994 — 12, 9775 — 33, 10878 — 21, 11169 — 24, 11176 — 12, 11351 — 12, 11550 — 21, 12044 — 16, 12294 — 48, 12380 — 49, 12837 — 24, 13327 — 33, 14094 — 24, 14925 — 2, 15666 — 49, 16252 — 48, 16505 — 48, 16579 — 49, 16582 — 33, 17150 — 16, 17307 — 49, 17403 — 2, 19875 — 33, 20366 — 12, 20577 — 21, 20821 — 16, 21413 — 24.

Po 1.500 zł: 507 — 37, 712 — 19, 956 — 29, 1225 — 19, 1896 — 36, 2021 — 37, 2222 — 27, 3440 — 37, 3658 — 10, 4158 — 37, 4330 — 37, 4461 — 19, 4652 — 27, 5209 — 19, 5266 — 29, 5852 — 27, 6084 — 36, 6108 — 29, 6219 — 36, 6398 — 36, 6878 — 10, 6886 — 29, 7809 — 36, 7896 — 19, 7939 — 29, 8183 — 27, 8654 — 10, 9600 — 10, 9826 — 27, 9863 — 36, 10083 — 27, 10168 — 36, 10288 — 27, 10558 — 37, 10613 — 10, 10704 — 37, 12468 — 37, 12854 — 37, 13257 — 29, 14350 — 29, 14902 — 37, 15348 — 19, 15606 — 36, 15728 — 29, 15910 — 10, 16317 — 27, 16339 — 27, 16767 — 10, 17790 —

19, 18288 — 10, 19552 — 10, 19606 — 10, 19690 — 29, 19987 — 29, 21235 — 36, 21419 — 27, 21559 — 19, 22206 — 19, 22787 — 1, 22981 — 36.

Po 500 zł: 363 — 25, 515 — 9, 554 — 25, 605 — 4, 620 — 4, 901 — 25, 1035 — 25, 1242 — 25, 1288 — 4, 1375 — 9, 1759 — 9, 1812 — 25, 2524 — 4, 2426 — 9, 2605 — 9, 2681 — 25, 2687 — 4, 2803 — 9, 2826 — 9, 3077 — 4, 3298 — 4, 3627 — 25, 3669 — 25, 3695 — 4, 3748 — 25, 3828 — 25, 4227 — 9, 4320 — 25, 4528 — 4, 5031 — 9, 5034 — 25, 5303 — 4, 5372 — 25, 5678 — 4, 5718 — 9, 5747 — 9, 5872 — 9, 6024 — 25, 6234 — 4, 6434 — 9, 6506 — 25, 6566 — 4, 6739 — 9, 7140 — 25, 7452 — 9, 7593 — 9, 7792 — 4, 7834 — 9, 8358 — 25, 8626 — 25, 8712 — 25, 8943 — 4, 9056 — 4, 9214 — 9, 9216 — 4, 9399 — 4, 10089 — 4, 10238 — 25, 10248 — 9, 10717 — 25, 11470 — 9, 11565 — 9, 11698 — 4, 12117 — 25, 12185 — 4, 12524 — 9, 12558 — 9, 12683 — 25, 13123 — 25, 13147 — 25, 13196 — 25, 13646 — 4, 14307 — 4, 14406 — 9, 14825 — 4, 14874 — 25, 14904 — 9, 15594 — 4, 15946 — 25, 16264 — 9, 16270 — 4, 16870 — 9, 16955 — 25, 17405 — 4, 17564 — 25, 17778 — 25, 18027 — 4, 18401 — 4, 18513 — 25, 18797 — 9, 18933 — 25, 19229 — 9, 19408 — 9, 19416 — 4, 19845 — 25, 19878 — 9, 19985 — 9, 20039 — 4, 20304 — 4, 20385 — 9, 20577 — 4, 20996 — 9, 21341 — 4, 21489 — 4, 22225 — 9.

RADJO

Czwartek, 6 lutego 1936

Lokalne audycje opznaniejskie: 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 15.00 Rytmy taneczne XVIII w. (płyty); 15.30 Piosenki i tańce różnych narodów (płyty); 15.30 Przegląd giełdowy; 18.50 Pielęgnacja cery w karnawale — dr. M. Swiderski; 18.40 Jak spędzić święto? — J. Kilariski; 18.45 Audycja wokalna Olgi Woźniakowej; 19.00 Sztuka i klimat — prof. dr. M. Sobieski; — 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Życie kulturalne, art. i społeczne Poznania; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sport. Poznania.

Program ogólnopolski. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.55 Gimmastyka; 7.30 Dzień por. 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.05 Dzień, południowy; 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich, ork. PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego, Jedwiga Hennert — sopran. Józef Śmidowicz — fortep. T. Mayzner — omówienie koncertu; 12.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka muzyczna (powtórzenie). Lucyna Szczepańska. M. Holerman — gitara i harmonje. M. Orzechowski — wibrafon. T. Zygadło — skrzypce i W. Szpilman — fortep. 16.00 Gadaninka Starożytności dla dzieci młodszych; 16.15 Muzyka polska w w. orkiestrze 58 pp pod dyr. M. Chmielewicz (Poznań); 16.45 Cała Polska śpiewa — pieśni śląskie (Katowice); 17.00 Odczyt dr. A. Hertza: Czytanie gazet; 17.51 Muzyka dla znawców (płyty); 17.50 O książce W. Bragga — świat dźwięków — dr. J. Baumgarten; 18.00 Kwintet salon Wiesława Wilkosa; 19.40 Wiad. sportowe; 19.50 Pozadanka aktualna; 20.00 Sabat oper — lekka audycja muzyczna w ukł. Marji Kubickiej, Zbigniewa Lipczyńskiego i Kazimierza Jajdy — Lwów; 20.45 Dzień wieczorny; 20.55 Obrona przeciwlotn. — gazowa — pogadanka; 21.00 Wielki teatr wyobraźni: Paweł zabija Gawła — K. Irzykowski; 21.45 Nasze pieśni — śpiewa H. Korolowa. Pieśni Marzyńskiego; 22.00 Kwintet klarnetowy op. 115 Brahmsa (Poznań); 22.30 Reportaż z Garmisch Partenkirchen; 22.35 Spacer po Europie — retransmisja ze stacji zagr.; 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Targowica w Poznaniu

Poznań, dnia 4 bm. — Spędzono: wołów 32; buhajów 156; krów 261; świń 1673; cieląt 525; owiec 70 — razem 2699 zwierząt.

Placono za 100 kg żywej wagi: Ceny loco Targowica Miejska łącznie z kosztami handlowymi

I. BYDŁO
A) Woły: 1. Pełnomiesiste, wytuczone, nieoprz. 52—58
2. Miesiste, tuczone, młodsze do 3 lat 44—50
3. Miesiste, tuczone, starsze 40—42
4. Miernie odżywione 32—30

B) Buhaje: 1. Wytuczone, pełnomiesiste 48—54
2. Tuczone, miesiste 42—46
3. Nietuczone, dobrze odżywione, starsze 33—42
4. Miernie odżywione 32—34

C) Krowy: 1. Wytuczone, pełnomiesiste 48—54
2. Tuczone, miesiste 40—46
3. Nietuczone, dobrze odżywione 26—30
4. Miernie odżywione 14—18

D) Kalowice: 1. Wytuczone, pełnomiesiste 52—58
2. Tuczone, miesiste 44—50
3. Nietuczone, dobrze odżywione 40—42
4. Miernie odżywione 32—36

E) Młodzień: 1. Dobrze odżywione 32—36
2. Miernie odżywione 28—30

F) Cielęta: 1. Najmłodniejsze, cielęta, wytuczone 66—70
2. Tuczone, siewleta 10—64
3. Dobrze odżywione 54—58
4. Miernie odżywione 44—52

II. OWCE
1. Wytuczone, pełnomiesiste, łącznie 56—60
2. Młodsze skopy 40—50
3. Tuczone, starsze skopy i macioraki 40—50
4. Dobrze odżywione

III. ŚWINIE (tuczone kł.)

1. Pełnomiesiste od 120 do 150 kg żywej wagi 58—90
2. Pełnomiesiste od 100 do 120 kg żywej wagi 84—86
3. Pełnomiesiste od 80 do 100 kg żywej wagi 78—82

4. Miesiste, świnię ponad 50 kg 72—76
5. Macioraki i późne kastraty 72—82
Przebieg targu normalny.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

3) Kiedy wuj Witold zjechał przed ganek dworu, pierwsza wybiegła mu na spotkanie Ewunia. Matka od paru miesięcy niedomagająca i właśnie dzisiaj czuła się gorzej tak, że honory domu robiła jedyńca. Stała na ganku, zmieszana.

Nie wiedzieć dlaczego, wyobrażała sobie owego wuja jako starszego, opasłego pana, o tłustych, obwisłych policzkach, grubych a krótkich, pierścieniami przeładowanych palcach. Tymczasem z powozu wyskoczył elegancki pan, w miarę rosły, gładko wygolony, o prześlicznych, niebieskich oczach, przypominających oczy jej matki, o ustach może nieco za grubych, ale zato przepięknych rekach, jak od pierwszego rzutu oka zdążyła zauważyć. Spojrzała na witać ją go siostrzenicę i stała olśniona. Trwało to moment zaledwie, ale wystarczało, aby w Ewuni zbudzić Ewę. Uśmiechnęła się swoim najmilszym z uśmiechów i wycałowała ku niemu rączki.

— Dzieńdobry, wujow! — wyrzekła.

Śnażył on inaczej wyobrażał sobie te swoją siostrzenicę i dla niego rzeczywistość okazała się piękniejsza od wyobraźni. Bo otrząsnął się natychmiast z wrażenia i pod-

szedł ku stojącej panience.

— To już taka duża panna ta moja siostrzenica? — odezwał się żartobliwie. — A niewiele brakowało bym jej był przywiózł lalkę do zabawy!

Zaśmiał się oboje.

— Jakże tu przywiązać takiego wujaszka? Od rana już oswajałam się z myślą, że trzeba jednak będzie „buchnąć w mankiety” tłuszciska, poduszki i łapki wujaszka, a tymczasem wuj wcale nie jest taki stary, jak sobie wyobrażałam. Chyba muszę zrezygnować z tego całowania w rękę; — żartowała Ewunia.

— Zato ja cię wycaluję! — I nim zdążyła w jakiś sposób zapobiec temu, czyn już nastąpił i gorące wargi mężczyzny dotknęły kołmo obdwóch policzków siostrzenicy.

Problemu „mężczyzny” właściwie nie było jeszcze dotąd w życiu dziewczyny. — Był problem „uczniów”, problem „studentów”, ale wszystko to nie był problem „mężczyzny”. Dopiero w tej chwili, kiedy ujrzała zachwycenie w oczach „prawdziwego” mężczyzny, dopiero w tej chwili obudziła się

w niej kobieta i ten, napół żartobliwy napół braterski pocałunek wzmościł tętno jej serca i rumieńcem zaróżowił policzki.

— Wujaszek szkaradny! — nadasała się i skierowała w głąb domu; poszedł za nią, pełen jakiejś radości nagłej, jakby świadom, że oto potęgą swej męskości stworzył kobietę.

Brat i siostra nie widzieli się od kilkunastu lat. Ewunia była naówczas dzieckiem, może trzyletnim, kiedy brat z siostrą spotkali się w Biaritz przypadkowo. Jak opowiadała potem pani Adela małżonkowi, chcąc się usprawiedliwić niejako z tej swojej słabości do rodziny, z którą, mimo wyraźnej niechęci męża, zerwać nie chciała, czy nie mogła. — A z najmłodszym, Witoldem, kochali się i rozumieć najlepiej. Nie mógł jednakże siostrze darować jej słabej woli, jej uległości wobec despotyzmu rodu Podhorszowskich, nie chciał się zgadzić, by widywali się niemal ukradkiem, skoro nie chce, aby ich miłość braterska była jawna i w ten sposób stosunki między oboma zerwały się zupełnie. Obecnie dopiero, kiedy otrzymał od pani Adeli Podhorszowskiej wiadomość, że się bardzo źle czuje, zdecydował się odpowiedzieć jej nareszcie, ciagle ieszne, mimo widocznej obecnie zmiany w postępowaniu szwagra, nie mogąc mu darować dawniejszej wyniosłości.

Teraz szedł za Ewunią, a tysiące drobnych, nie kończących się nawet „myślatek”, przebiegało mu przez mózg. „Jaka bardzo podobna i zarazem niepodobna do Ady, kiedy była w jej wieku”. „Co jej jest, czy naprawdę chorą taką, czy też chciała mnie zmusić do przyjazdu?” „Jak długo tu trzeba będzie zabawić?” „Jaka śliczna ta moja siostrzenica i jaka szkoda, że to ...siostrzenica!”

Na widok twarzy pani Podhorszowskiej zrozumiał jednak, że choroba jej nie była udana. Głębokie cienie pod oczami nadawały jej, mimo lat pięćdziesięciu, bardzo jeszcze przystojnej twarzy kobiecie, jakiś wygląd, jakby już nie z tego świata i pan Witold pojął odrazu, że stan taki może trwać jeszcze nawet rok czy dłużej, lecz że z choroby tej pani Ada już się nie podniesie.

Siostra wyciągnęła ku wchodzącemu obie dłonie.

— Kochany! Jakis ty dobry, żeś przyjechał! Tak mi brakowało ciebie! Tak bardzo pragnęłam cię ujrzeć i trzeba było dopiero choroby mojej, abyś się zdecydował przyjechać.

Nieco zaambarasowany słusnością wyrzutu, próbował się usprawiedliwiać.

A bo, widzisz Ado, to tak trudno oderwać się od pracy, chyba, że człowiek już musi koniecznie, wówczas sam siebie rozgrzesza.

— A czyż prawa serca to nie konieczność — spytała cicho.

— Wiesz przecie, że nie chciałem się narzucać ... — chciał powiedzieć „twemu mężowi”, ale powstrzymał się w porę i kończył — ...wam z niczem, abyście może źle mnie nie zrozumieli ...

Weschnęła. — Nie wykrecaj się, Toldku, niezręcznie ci to idzie. Dobrze, że jesteś nareszcie! O tylu rzeczach chciałabym z tobą pomówić... Na długo przyjechałeś? Widzisz, mój mój dłuższa rozmowa ...Patrzaj, jaka to niedołęga zrobiła się z twoją dawną Adą.

7 (ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ URZĘDOWY

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski miasta Ostrowa podaje niżej do wiadomości, że iarmark na konie i bydło odbędzie się w tutejszym mieście w dniu 6 lutego 1936 r.

Zaznacza się, że towarów kramnych wystawić nie wolno.

Ostrów, dnia 3 lutego 1936 r.

Zarząd Miejski.

(—) W. Cegiłka, Burmistrz.

KRONIKA MIEJSCOWA



Kalendarz rzym.-kat.
Środa Agaty
Czwartek Doroty
Kalendarz słowiański.
Środa Strzeżysławy
Czwartek Bogdany
Słońce wschód: 7,13
zachód: 16,28
Księżyc wschód: 14,25
zachód: 6,03

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni Dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30, tel. 286. Apteka Stara, Rynek, tel. 96.

Kino Apollo: „Żywy zastaw”.

Śniadania „Bar”, Rynek 6. Poleca smaczne i tanie obiady, porcje śniadankowe od 50 gr. Zjesz porcyjkę małą, a myślisz, że całą. A więc jeśli coś chcesz zjeść, to tylko „Bar”, Rynek 6.

Nowy lekarz

Przychodni Przeciwgruźliczej

Z dniem 1 lutego 1936 r. objął funkcję ordynatora Przychodni Przeciwgruźliczej w Ostrowie p. dr. med. Stanisław Ratański, lekarz specjalista chorób płucnych. P. dr. Ratański był dotąd ordynatorem oddziału chorób wewnętrznych i oddziału dla płucno-chorób Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu.

„Pan Minister na Inspekcji” w teatrze miejskim

Piętnasta premiera w teatrze miejskim naszego stałego teatru „Pan Minister na Inspekcji” odbędzie się w czwartek 6 lutego o godz. 20,15.

„Pan Minister na Inspekcji” jest komedią satyryczną, przystosowaną do dzisiejszych czasów, ma w sobie tyle przekomicznych sytuacji i tyle powikłań, że widz bezustannie się śmieje. Główną rolę spoczywała w wytrawnych rękach naszych artystów, udział biorą wszyscy bez wyjątku. Reżyserem jest Zięciakiewicz.

Działalność

Zrzeszenia Powiatowego

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na wsi.

Staraniem Zrzeszenia Pow. Z. P. O. K. w Ostrowie została zorganizowana w poszczególnych miejscowościach naszego powiatu akcja gwiazdkowa i stałe dożywianie dla dzieci najbardziej potrzebujących.

Zrzeszenie Pow. Z. P. O. K. obdarzyło gwiazdką 375 dzieci w powiecie ostrowskim, na którą składały się praktyczne podarki w postaci odzieży.

Stale dożywianie dzieci szkolnych i przedszkolnych prowadzi się, począwszy już od grudnia 1935 r. dla 585 dzieci. Akcja ta obejmuje Przygodzice, Janków Przygodzicki, Skalmierzyce N., Skalmierzyce St., Macznik, Biskupce, Czekanów, Pogrzebów, Wielowieś, Sobótkę, Topleń M., Wtorek i Zamość.

Dzieci otrzymują w niektórych miejscowościach, zależnie od warunków lokalnych, 1/4 l. mleka i bułkę, w innych kaszki na mleku, lub mięsne i jarzynowe zupy.

Akcja dożywiania jest znaczną pomocą dla dzieci, które zagnięte daleko chodzą do szkoły, a niejednokrotnie przez cały dzień były pozbawione ciepłej strawy.

Kronika

Zabawa Polskiego Białego Krzyża. Dnia 8 lutego br. w sali Hotelu Polonia odbędzie się zabawa karnawałowa P. B. K., z której dochód zostanie przeznaczony na oświatę żołnierza. Zaproszenia — bardzo pomysłowe — zostały już rozdane.

Obwód Urzędu Stanu Cywilnego Lewków z siedzibą w Czekanowie zmieniono na obwód Czekanów i włączono do niego wszystkie miejscowości z obwodu gminy wiejskiej Czekanów.

Obecnie mieści się ten urząd w kancelarii Zarządu Gminnego.

„Sekcja Pań”. W środę dnia 5 bm. o godz. 20-tej zebranie wszystkich sekcji. Prosi się o zwrot wszystkich pism i książek.

RZEMIOSŁO OSTROWSKIE PRZY STOLE OBRAD

Walne zebranie Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie N. Ch. Z. R., które skupiło znaczną część rzemieślników ostrowskich. Zebranie zajął p. prezes Stanisław Smętek, witając przedstawicieli starostwa p. referendarza Koronę, dyrektora Izby Rzemieślniczej p. Kurowskiego, przedstawicieli naszego pisma, oraz gości, poczem na przewodniczącego zaproponował p. cehmistrza cechu rzeźnicko - wędliniarskiego p. Stanisława Woschkego.

Po odczytaniu przez p. Księżniaka protokołu z poprzedniego walnego zebrania p. dyrektor Izby Rzemieślniczej Kurowski wygłosił obszerny referat na temat spraw rzemieślniczych. Prelegent wskazał na nadmiar w Wielkopolsce warsztatów rzemieślniczych, wobec tego rzemiosło chrześcijańskie musi szukać swojego ujęcia na wschodzie, gdzie rzemieślnika chrześcijanina brak. Izba Rzemieślnicza dopomogła w 38 wypadkach do osiedlenia się w miastach kresowych, skąd rzemieślnicy nadsyłają wiadomości, że warsztaty ich doskonale się rozwijają. Dalej mówca wskazał na stronę prawną i skarbową warsztatów, nadmienając, że w najbliższym czasie wejdzie pewna nowelizacja do ustaw, regulująca zatrudnianie

i wyzwalanie uczni, oraz nastąpi umocnienie cechów rzemieślniczych.

Pod punktem sprawozdania zarządu, sprawozdanie złożył p. prezes Smętek, nadmieniając, że rok 1935 był dla rzemiosła bardzo ciężki, jednak nie można poddawać się apatii, lecz wytrwale dążyć do wytkniętego celu. Potem zdał obszerny i b. dobrze opracowany sprawozdanie p. Księżniak, oraz skarbnik p. Sternal. Imieniem Komisji rewizyjnej p. Szulca stwierdził zgodność ksiąg, wnosząc o udzielenie pokwitowania ustępującemu zarządowi.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący p. Woschke poruszając wiele ciekawych spraw, oraz zabierali głos pp. Szych, Pawłowski, Chudziński, Matyskiewicz i inni. Budżet na bieżący rok uchwalono w wysokości 385,— zł. Do zarządu wybrano jako prezesa ponownie p. Stanisława Smętkę oraz pp. Księżniaka, Rychtera, Matyskiewicza, Motyla, Andrzejewskiego i Wojtczaka. Do komisji rewizyjnej: Szulca, Orłowskiego, Wciórke.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. Woschke podziękował za udział w zebraniu, które stało na wysokim poziomie.

Abonuj i popieraj

„DZIENNIK OSTROWSKI”

bo broni on handlu, przemysłu, rolnictwa i rzemiosła
Zachodniej Polski

WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie miejscowego koła przyjaciół związku strzeleckiego, które zajął p. prezes Gustaw Bojanowski.

Na przewodniczącego walnego zebrania został powołany p. Szyszka, na asesorów pp. Prof. Rościszewska i Bleck, na sekretarza p. prof. Lorycha.

Z kolei przedstawia sprawozdanie za roczną działalność prezes G. Bojanowski. Z całości kształtu prac wynika, że działalność Koła szła w kierunku zbierania składek oraz werbowania członków. Przyjęcie agend nastąpiło w dniu 16 marca 1935 r. Z zebranych składek przyznano jednorazową zapomogę na remont świetlicy Z. S. w Ostrowie oraz 15 zł przekazano Oddziałowi Żeńskiego Zw. St. w Ostrowie.

Z sprawozdania sekretarza wynika, że zarząd odbył 4 posiedzenia w tym jedno z udziałem delegatów p. Rudowiczem i p. Tadeuszakiem.

Ze sprawozdania skarbnika wynika, że w ciągu roku zebrano kwotę zł 259,78 zł z tego wpłacono Zw. Strzeleckiemu Oddział Ostrow

210,— zł, oddział żeński 15,— zł kursorowi Maleszce 25,94 zł, za biletów kwitów 1,30 zł.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej w osobie p. Szyszki i udzieleniu zarządowi absolutorium przez zebranie przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli pp. Bojanowski, Gmurowski, Bazyszyński, Burjanówna, Szyszka, Jondro, Tylewiczówna. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Koronę, Smętkę i Gellera. Budżet na rok 1936-37 uchwalono na sumę 450,— zł w tem 350 zł z składek, oraz 100 zł z impres. W rozchodach 450 zł w tem 400 zł jako subwencja dla Oddziału Z. S. w Ostrowie oraz 50 zł na koszt administracyjne.

W wolnych wnioskach prezes G. Bojanowski prosi członków o dołożenie starań w kierunku zjednoczenia dalszych członków dla Koła. P. Przedziecka prosi o przyznanie zapomogi dla Oddziału Żeńskiego Z. S. w Ostrowie w formie jednej trzeciej zapomogi przeznaczonej dla Oddziału Z. S. Na wniosek prezesa uchwalono przyznać do jednej trzeciej dochodów Koła na rzecz Oddziału Żeńskiego Z. S.

REKORDOWY WYCZYN POLICJI OSTROWSKIEJ

W ciągu dwóch godzin wykryto sprawcę napadu

W niedzielę wieczorem komisarz P. P. w Ostrowie został zaalarmowany wiadomością o napadzie na mieszkanie w Kropie. Na miejsce wypadku przybyli natychmiast funkcjonariusze PP. wraz z kierownikiem komisariatu Białkowskim, którzy rozpoczęli prowadzić dochodzenia.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W zabudowaniach przy ul. Starowiejskiej mieszkały dwie siostry Wawrzyniakówny wraz z bratem. Pokój w którym spały Wawrzyniakówny znajdował się z frontu szosy, natomiast kuchnia znajdowała się o kilkanaście kroków dalej, odłączona innymi zabudowaniami. Do jednej z sióstr chodził w konkury niejaki Matyskiewicz.

Krytycznego wieczoru powracający do domu Wawrzyniak usłyszał w pokoju, gdzie spały siostry jakieś jęki, gdzie pobiegł i w ciemnościach natknął się na kogoś, leżącego na podłodze. Okazało się, że był nim Matyskiewicz, który leżąc jeszcze na podłodze mówił, że na mieszkanie napadli bandyci, lecz on ich spłoszył, a sam został przez nich pobity.

Przeprowadzającemu dochodzenia p. asp. Białkowskemu sytuacja wydawała się niejasna, gdyż rozmieszczenie ubikacji nie odpowiadało opisowi całego zajścia, wobec czego Matyskiewicza przytrzymał i przeprowadził

do dalszego śledztwa, które dało konkretne poszlaki, że napad został sfingowany przez Matyskiewicza, który zakradł się do pokoju, gdzie spodziewał się znaleźć w łóżku pieniądze. Słyszając jednak zbliżające się kroki i chcąc w jakiś sposób upozorować wyrwanie skobla zmyślił historję o napadzie.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Matyskiewicz przyznał się do winy. Będzie teraz odpowiadał za napad i wprowadzenie władzy w błąd.

Roznosiciele

do roznoszenia gazet mogą się zgłosić od zaraz. Admin. Dzień. Ostrowskiego

Reklama dźwignią handlu!

MROZY SYBERYJSKIE

Z pobytu nad Jenisejem

Pisma doniosły przed paru dniami o tem, że na Syberji zanotowano ostatnio 64 st. poniżej zera. Były to więc prawdziwe „mrozy syberyjskie”, dla nas w tym roku tembardziej trudniejsze do zrozumienia, że w kraju nie możemy się wogóle mrozu doczekać.

Jak się żyje przy temperaturze minus 64 stopni, nie wiem, przeżył jednak na Syberji, w gubernii jenijskiej, mrozy przeszło 50-stopniowe, w zimie 1915-16 nad Jenisejem a w r. 1916-17 jeszcze dalej na północy - wschód, w takież jenijskiej mogły więc o takiej zimie syberyjskiej coś powiedzieć.

Zdawałoby się, że człowiek, przywykły do klimatu środkowo - europejskiego gdzie mroź około 20 stopni uważa się za straszny dopust Boży, że coś trudnego do wytrzymania, nie będzie mógł wogóle znieść tak niskiej temperatury. Tymczasem zarówno ja, jak i inni ludzie z Małopolski czy b. Królestwa, rzuceni losami wojny w te strony, znieśliśmy te mrozy względnie dobrze, niska temperatura nie dokuczała nam zbyt, a nawet czuliśmy się zdrowi, niż przy naszych marcowych czy kwietniowych zmianach aury.

Zaznaczyć więc przedewszystkiem należy, że w okresie silnych mrozów powietrze jest zupełnie ciche, spokojne, bezwzględnie, a wiadomo, jak przykry jest wiatr nawet przy temperaturze kilku stopni mrozu. Ten idealny spokój w atmosferze umożliwia przebywanie na wolnym powietrzu nawet przy mrozie przeszło 50 stopni. Oczywiście, że trzeba się odpowiednio ubrać. Obuwie skórzane zastępuje t. zw. „walanki”, tj. wysokie filcowe buty, sięgające powyżej kolan. Chronią one nogi doskonale przed zimnem. Na ubranie wkłada się futro, conamniej zwykłą „szubę” t. j. baraninę z wysokim futrzanym kołnierzem oraz czapkę futrzaną z nausznikami i grube rękawice. W takim odzieniu odbywałem z moimi towarzyszami niedołądki długie i raz spacer po lasach, rozkoszując się czystym wońm od wszelkich wyciewów i zarasków powietrzem. To też w ciągu całej zimy nawet najcięższy katar nam nie dokuczał. Wzrosła natomiast poważnie w okresie zimowym konsumpcja „czaiu”, którego wypija się w tych warunkach niezliczone ilości szklanek.

Przykre są czasem jedynie noce w mieszkaniu. W domach syberyjskich „czajonów” — jak nazywa się tamtejszych wieśniaków, gospodarzy — mimo względnego dobrobytu a czasem pewnego komfortu, niema normalnie pieców kamiennych a tem mniej kaflowych — poza piecem kuchennym — lecz tylko żelazne małe piecyki, t. zw. czugunki, grzejące co prawda bardzo dobrze, ale tylko wtedy, gdy się w nich pali drzewo. Drzewa tego nie ma nigdy, zawsze podostatkiem a gospodarze zachęcał nas bardzo szczególnie do korzystania bez ograniczenia z ich zapasów, to też w dzień mieliśmy temperaturę bardzo miłą. Zdarzało się jednak często nocą, że ogień, nie podsycony porę, wygaszał a wówczas nierzadko dawał się nam przykro w mieszkaniu odczuwać i trudno się było przed nim obronić, o ile nie zdobyło się na „bohaterski” wysiłek, aby wstać z względnie ciepłego łóżka i nanow podpałki w piecu.

Następna zima, 1916-17, choć już nie tak ostra jak poprzednia, spędziłem w takich jenijskich, dobre 250 km. dalej na północ, wśród gór i lasów. I te zimy przeżyłem zdrowo. Dopiero w drodze powrotnej do miasta Jenisejska spotkała mnie przykra przygoda, odmroziłem mianowicie bardzo dotkliwie obie ręce ale stało się to wyłącznie wskutek mojej winy, lekkomyślnej nieostrożności, temperatura bowiem wówczas nie przekraczała 15 st. poniżej zera a więc była zupełnie znośna. —w—a.

Beznadziejne warunki śnieżne w górach

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny komunikują, że zmienna pogoda z nieznaczniemi zaburzeniami atmosferycznymi w ubiegłym tygodniu, nie przyczyniła się niestety do poprawy warunków śnieżnych dla narciarzy na obszarze Karpat. Na pogórzach Karpat (doliny) szata śnieżna zniknęła zupełnie, natomiast utrzymała się stosunkowo dobrze w Tatrach, w okolicach Babiej Góry, Piłska i Czarnohory. Dla wycieczek narciarskich najlepsze warunki są obecnie tylko w partiach grzbietowych Beskidu Wysokiego, w wyższych partiach Bieszczad, Gorgan i Czarnohory.

W najbliższym tygodniu przewidywany jest wzrost zachmurzenia z opadami śnieżnymi.

Sprzedaż

DOM
piętrowy z rzeźnictwem i placem budowlanym, nadające się na piekarnię jest na sprzedaż. Zgł. Łakowa 11a. DO 100

HOTEL
z restauracją sprzedam, zamienię na inny obiekt w mniejszym mieście, ewentualnie wydzierżawię. Adr. w Redakcji DO 24.

Pokoju poszukuje

NIKREPUJĄCEGO
światło elektr. ewentl. łazienka, utrzymanie lub bez poszukuje. Oferty z podaniem cen do Dz. O DO 98

Pokoje do wynaj.

POKÓJ
umeblowany frontowy, słoneczny do wynajęcia Rynek 16-17 m. 5 II p. DO 99

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz. 8 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1,30 zł. z odnoszeniem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 zł. pod opaską w kraj. 2,80 zł. w razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż, przerw w wydawnictwie nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednodniowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach spomnianych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. — DROGOWE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zaskarżalne w Poznaniu. Konto czek. P.K.O. w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8-18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztów telefonu. — Niezamówionych reklam nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjnej w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90.